

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**
(NR 43)
z dnia 19 maja 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 43)

19 maja 2016 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajko (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację Ministrów: **Energii, Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Rozwoju oraz Zdrowia** na temat ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia w zakresie bezpieczeństwa żywnościowego w Polsce;
- informację **Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi** na temat wykorzystania roślin wysokobiałkowych w paszach;
- informację **Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi** na temat możliwości wykorzystania mączki mięsno-kostnej w produkcji zwierzęcej;
- wytwarzanie, ochrona i promocja żywności w świetle przepisów **Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1169/2011 z dnia 25 października 2011 r.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Bogucki** sekretarz stanu i **Ewa Lech** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Jarosław Pinkas** sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia wraz ze współpracownikami, **Andrzej Chodkowski** główny inspektor ochrony roślin i nasiennictwa i **Tadeusz Łaczyński** zastępca głównego inspektora ochrony roślin i nasiennictwa wraz ze współpracownikami, **Marek Posobkiewicz** główny inspektor sanitarny i **Grzegorz Hudzik** zastępca głównego inspektora sanitarnego wraz ze współpracownikami, **Janusz Turek** prezes Agencji Rezerw Materiałowych wraz ze współpracownikami, **Andrzej Romaniuk** główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych wraz ze współpracownikami, **Izabela Walczak** naczelnik w Departamencie Kontroli i Nadzoru Ministerstwa Energii, **Jacek Łukaszewicz** prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, **Marek Wisła** członek KRL-W, **Witold Wierzbński** dyrektor Biura Promocji Żywności Agencji Rynku Rolnego, **Marzena Trajer** dyrektor Biura Analiz i Programowania ARR, **Jerzy Dawidek** doradca techniczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Mirosław Helta** kierownik Sekcji Hodowli Zespołu Nadzoru Właścicielskiego Biura Prezesa Agencji Nieruchomości Rolnych, **Szymon Kuczyński** wiceprezes Zarządu Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych, **Andrzej Danielak** prezes Polskiego Związku Zrzeszeń Hodowców i Producentów Drobiu wraz ze współpracownikiem, **Jerzy Wierzbicki** prezes Polskiego Zrzeszenia Producentów Bydła Mięsnego, **Izabella Byszewska** prezes Polskiej Izby Produktu Regionalnego i Lokalnego, **Dorota Kozłowska** dyrektor ds. legislacji Polskiej Federacji Producentów Żywności Związku Pracodawców, **Barbara Jaworska** dyrektor Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Anna Hammermeister** zastępca dyrektora Biura Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej POLSUS, **Maciej Bujnik** p.o. dyrektora Biura Krajowej Federacji Hodowców Drobiu i Producentów Jaj, **Sebastian Filipek-Kaźmierczak** ekspert Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego UPEMI, **Joanna Żuchniewicz** specjalista w Biurze Polskiego Stowarzyszenia Producentów Oleju, **Władysław Serafin** prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych wraz ze współpracownikiem, **Andrzej Śniegula** członek Rady Krajowej NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Zgutczyński** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników Rzeczpospolitej „Solidarni”, **Mariusz Gołębiowski** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna”, prof. dr hab. **Maciej Gajęcki** kierownik Katedry Prewencji Weterynaryjnej i Higieny Pasz

Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, **Lena Huppert** prezes Fundacji Wspierania Rozwoju Kultury i Społeczeństwa Obywatelskiego QLT, członek Koalicji Polska Wolna od GMO, **Jacek Nowak** doradca Fundacji Międzynarodowa Koalicja dla Ochrony Polskiej Wsi ICPPC, **Arkadiusz Derkacz** pracownik dydaktyczny Uczelni Nauk Społecznych w Łodzi oraz **Dorota Staszewska** lekarz.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska**, **Ewa Karpińska-Brzost**, **Ewa Orłowska** i **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Uprzejmie proszę o zajmowanie miejsc, proszę o ciszę.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam państwa posłów oraz gości. Stwierdzam kworum.

W porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia mamy następujące punkty.

Informacja ministrów: Energii, Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Rozwoju oraz Zdrowia na temat ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia w zakresie bezpieczeństwa żywnościowego w Polsce.

Informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat wykorzystania roślin wysokobiałkowych w paszach.

Informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat możliwości wykorzystania mączki mięsno-kostnej w produkcji zwierzęcej.

Wytwarzanie, ochrona i promocja żywności w świetle przepisów rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady nr 1169/2011 z dnia 25 października 2011 r.

Czy są uwagi do porządku obrad?

Uwag nie słyszę. Uważam porządek dzienny za przyjęty.

Przystępujemy do rozpatrzenia pierwszego punktu porządku obrad.

O zabranie głosu proszę przedstawicieli ministerstw.

Kto z państwa ministrów chce jako pierwszy zabrać głos?

To zaczniemy od Ministra Energii.

Prezes Agencji Rezerw Materiałowych Janusz Turek:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, Janusz Turek, prezes Agencji Rezerw Materiałowych.

Na podstawie upoważnienia Ministra Energii przedstawię dzisiaj informację na temat żywnościowych rezerw strategicznych. Prezentację przedstawię w następującym porządku: w pierwszej kolejności skupię się krótko na podstawach prawnych, następnie omówię strukturę asortymentową a później przedstawię tworzenie rezerw żywnościowych, utrzymywanie rezerw żywnościowych oraz udostępnianie rezerw żywnościowych.

Przystępuję do omówienia pierwszego punktu.

Agencja Rezerw Materiałowych działa na podstawie ustawy o rezerwach strategicznych z października 2010 r....

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, panie ministrze.

Prosiłbym głośniejsze, wolniej i głośniejsze.

Prezes ARM Janusz Turek:

Rezerwy strategiczne tworzy się na wypadek zagrożenia bezpieczeństwa i obronności państwa, ale także tworzy się je również na wypadek zagrożenia bezpieczeństwa, porządku i zdrowia publicznego oraz wystąpienia klęski żywiołowej lub sytuacji kryzysowej.

Jednocześnie rezerwy tworzy się również na wypadek konieczności wypełnienia przez Rzeczypospolitą Polską zobowiązań międzynarodowych.

Jaka jest struktura asortymentowa rezerw strategicznych? Struktura asortymentowa oczywiście jest określona przepisami ustawy o rezerwach strategicznych i mogą ją stanowić produkty rolne i rolno-spożywcze, środki spożywcze i ich składniki, toteż w żywnościowych rezerwach strategicznych agencja utrzymuje zboża i przetwory zbożowe, do których zaliczamy zboże, mąkę pszenną, makarony; mięso i produkty mięsne

– np. półtusze wieprzowe, dania gotowe typu pasztet; tłuszcze – to jest masło, smalec oraz tzw. inne asortymenty, czyli np. wodę pitną oraz mleko w proszku.

Tworzenie rezerw strategicznych. Rezerwy strategiczne, zgodnie z ustawą o rezerwach strategicznych, tworzy w drodze decyzji minister właściwy do spraw energii, natomiast decyzję o utworzeniu rezerw strategicznych wykonuje Agencja Rezerw Materiałowych jako agencja wykonawcza. Na tę okoliczność ARM dokonuje zakupu określonej ilości asortymentu rezerw strategicznych oraz zawiera stosowne umowy cywilnoprawne na przechowywanie lub odpłatne utrzymywanie rezerw, stanowiących własność przedsiębiorców.

Tworzenie rezerw, tu mamy dalszy ciąg. Oczywiście, zakupy towarów i usług dokonywane są na podstawie cytowanej wcześniej ustawy o rezerwach strategicznych, zgodnie z procedurami agencji. A co jest istotne – z zachowaniem przepisów ustawy o ochronie informacji niejawnych. Cały tryb dotyczący tworzenia żywnościowych rezerw strategicznych, jak i ich wymiana, są określone stosownymi klauzulami w myśl przepisów ustawy o ochronie informacji niejawnych. ARM, oczywiście, opracowuje warunki przetargu i tryb postępowania przetargowego w zakresie wyłaniania sprzedawcy lub podmiotu, z którym zostanie zawarta umowa albo partia umów. Stosuje przejrzyste, niedyskryminujące i konkurencyjne zasady, to jest istota art. 13 ustawy o rezerwach strategicznych.

Utrzymywanie żywnościowych rezerw strategicznych. Agencja zawiera z przedsiębiorcami umowy na odpłatne świadczenie w obcych magazynach usługi przechowania, obejmującej cykliczną wymianę rezerwy, jak i też świadczenie usługi cyklicznej wymiany w magazynach będących własnością ARM. Jest jeszcze trzeci element a mianowicie świadczenie usługi utrzymywania rezerw, stanowiących własność przedsiębiorcy.

Ten slajd prezentuje przechowywanie i utrzymywanie rezerw.

Tam, gdzie towar jest własnością agencji, jest wówczas zobowiązanie przedsiębiorcy do stałej gotowości wydania towaru w każdym czasie, w przypadku konieczności ich udostępniania. A także jest forma utrzymywania rezerw, gdy towar jest własnością przedsiębiorcy.

Stosujemy tutaj dwa bardzo istotne warunki, dotyczące – po pierwsze – zobowiązania podmiotu utrzymującego rezerwy do stałej gotowości sprzedaży oraz zobowiązanie przedsiębiorcy do stałej gotowości wydania rezerwy w ramach konieczności udostępniania żywnościowych rezerw strategicznych.

Tu mamy ten ostatni, najistotniejszy element udostępniania żywnościowych rezerw strategicznych – udostępnianie rezerw jest realizowane na podstawie decyzji ministra właściwego do spraw energii o udostępnianiu rezerw. Może to nastąpić z urzędu lub na wniosek zainteresowanego organu administracji państwowej. Oczywiście, taka decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu przez ARM. Na tę okoliczność agencja dysponuje szczegółową procedurą udostępniania rezerw strategicznych.

Oczywiście to, co się tyczy określonych asortymentów żywnościowych rezerw strategicznych, ich ilości i miejsca przechowywania – czy w magazynach ARM, czy też u naszych kontrahentów – to informacje te są określone stosownymi klauzulami tajności.

Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę Ministra Zdrowia o zabranie głosu.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Jarosław Pinkas:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, jeżeli pan przewodniczący pozwoli to nasz raport przedstawi główny inspektor sanitarny, pan minister Marek Posobkiewicz.

Główny inspektor sanitarny Marek Posobkiewicz:

Rozumiem, że pan przewodniczący pozwolił?

Dziękuję bardzo.

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, przedstawię informację na temat bezpieczeństwa żywności w świetle przepisów ustawy z dnia 25 sierpnia 2006 r. o bezpieczeństwie żywności i żywienia oraz przepisów unijnych.

Aktualnie Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi podjął się przeprowadzenia szeroko pojętej reformy systemu urzędowej kontroli żywności w Polsce. W celu realizacji tego zadania, w marcu tego roku minister rolnictwa podpisał zarządzenie w sprawie powołania Zespołu do reformy instytucjonalnej systemu bezpieczeństwa żywności. Zgodnie z zarządzeniem „zadaniem Zespołu jest opracowanie propozycji zmian systemowych, dotyczących nadzoru nad bezpieczeństwem żywności oraz koncepcji zmian w organizacji i funkcjonowaniu służb inspekcyjnych, w tym raportu i projektów ustaw niezbędnych do przeprowadzenia reformy instytucjonalnej systemu bezpieczeństwa żywności”.

Zespół ma do 30 czerwca opracować raport oraz projekty ustaw niezbędne do przeprowadzenia przedmiotowej reformy.

Działania były prowadzone bez udziału Ministra Zdrowia, który jest koordynatorem bezpieczeństwa żywności w Polsce, ale – w związku z prośbą pani przewodniczącej sejmowej Podkomisji stałej do spraw utworzenia Urzędu Bezpieczeństwa Żywności, pani poseł Doroty Niedzieli, skierowanej do członków Zespołu, aby włączyć przedstawicieli resortu zdrowia do jego prac – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi 1 kwietnia wystosował prośbę o włączenie się Ministra Zdrowia do prac Zespołu.

W odpowiedzi na pismo ministra rolnictwa Minister Zdrowia wyraził zaniepokojenie składem Zespołu, bo do tej pory Zespół miał charakter jednostronny i zdecydowanie reprezentował tylko stanowisko jednej strony. Członkami Zespołu były osoby na stanowiskach kierowniczych w departamentach merytorycznych oraz dyrektor generalny Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Główny Lekarz Weterynarii, Główny Inspektor Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Przewodniczącym był i jest Główny Inspektor Ochrony Roślin i Nasiennictwa. W skład Zespołu wchodzi również redaktor naczelny pisma „Bezpieczeństwo i Higiena Żywności” jako ekspert i pełnoprawny członek Zespołu.

W związku z powyższym, żeby zapewnić obiektywną reprezentatywność Zespołu, którego zadaniem jest tak poważna reforma administracyjna kraju, w opinii Ministra Zdrowia, Zespół powinien być poszerzony o co najmniej kilku przedstawicieli z resortu zdrowia i przedstawicieli Głównego Inspektoratu Sanitarnego oraz instytucji naukowych, kompetentnych w zakresie spraw dotyczących szeroko pojętej oceny ryzyka. Ponadto w skład Zespołu, naszym zdaniem, powinni być włączeni również przedstawiciele Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz jego części, czyli Inspekcji Handlowej, w której kompetencjach leżą zadania w zakresie nadzoru nad jakością żywności i ochroną m. in. ekonomicznych interesów konsumentów. Powołani członkowie reprezentujący ewidentnych interesariuszy przyjętej koncepcji powinni być wyposażeni w prawo do głosowania i merytorycznego wpływu na przebieg prac. Nie powinni być zatem tylko osobami zaproszonymi na mocy jednego z paragrafów zarządzenia nr 7 z marca br., Minister Zdrowia zaproponował również nadanie Zespołowi rangi międzyresortowej.

Sposób działania budził zaniepokojenie, ponieważ decyzje w tak ważnej dla bezpieczeństwa konsumentów sprawie podejmowane są jednostronnie. Jedynym proponowanym rozwiązaniem jest z góry założona konsolidacja kompetencji wszystkich inspekcji podległych Ministrowi Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz tej części Państwowej Inspekcji Sanitarnej, która jest zaangażowana w nadzór nad bezpieczeństwem żywności. Byłaby to jedna inspekcja, konsolidująca organy zaangażowane w nadzór nad łańcuchem żywnościowym, w tym także w nadzór działań realizowanych w ramach Wspólnej Polityki Rolnej, jakości żywności, zdrowia i dobrostanu zwierząt, zdrowia roślin i nasiennictwa. Są o zadania inspekcji podległych Ministrowi Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W tak szerokim obszarze działań nowej inspekcji istnieje duże ryzyko, że bezpieczeństwo żywności mogłoby być tylko jednym z elementów a nie musiałoby być elementem priorytetowym.

Na podstawie art. 4 rozporządzenia Wspólnoty Europejskiej nr 882/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z 29 kwietnia 2004 r. w sprawie kontroli urzędowych przeprowadzanych w celu sprawdzenia zgodności z prawem paszowym i żywnościowym, zgodnie z regułami dotyczącymi zdrowia zwierząt i dobrostanu zwierząt oraz zgodnie z krajowymi ustawami kompetencyjnymi, w Polsce organami urzędowej kontroli żywności są cztery inspekcje, lecz w obszarze bezpieczeństwa żywności i żywienia jest to Państwowa Inspekcja Sanitarna oraz Inspekcja Weterynaryjna.

Zadaniem organów urzędowej kontroli żywności jest kontrola zgodności przestrzegania przez przedsiębiorców prawa żywnościowego. Poszczególne inspekcje działają w tym zakresie na podstawie przepisów ustawowych, jednoznacznie określających obszary kompetencji. Współpraca merytoryczna w obszarach stycznych opiera się na przepisach prawa, jak również na porozumieniach zawartych pomiędzy szefami określonych organów, uprawnionych do wykonywania zadań w zakresie urzędowej kontroli żywności. Obecna organizacja urzędowej kontroli żywności w Polsce była tworzona w sposób systematyczny przez szereg lat, co pozwoliło na stworzenie skutecznego i dosyć szczelnego systemu nadzoru nad bezpieczeństwem żywności i żywienia.

W związku z tym, że bezpieczeństwo żywności jest istotnym elementem polityki zdrowotnej państwa, koordynację bezpieczeństwa żywności w 2002 r. w drodze ustawy z dnia 4 września 1997 r. o działach administracji rządowej powierzono Ministrowi Zdrowia. Nadzór nad przestrzeganiem przepisów prawa żywnościowego w zakresie produkcji i obrotu żywnością pochodzenia niezwierzęcego oraz produktów pochodzenia zwierzęcego, znajdujących się w handlu, oraz nad wykonywaniem urzędowych kontroli żywności przez organy inspekcji sanitarnej sprawuje Minister Zdrowia. W zakresie bezpieczeństwa żywności działa on w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw rynków rolnych oraz do spraw rolnictwa, który sprawuje nadzór nad przestrzeganiem przepisów prawa żywnościowego w zakresie produkcji środków spożywczych pochodzenia zwierzęcego.

Ta współpraca jest bardzo dobra.

Zgodnie z art. 94 ustawy z dnia 25 sierpnia 2006 r. o bezpieczeństwie żywności i żywienia minister właściwy do spraw zdrowia, działając we współpracy z ministrem właściwym do spraw rolnictwa, ministrem właściwym do spraw rynków rolnych oraz prezesem UOKiK, koordynuje działania mające na celu opracowanie zintegrowanego, wieloletniego krajowego planu urzędowych kontroli żywności i pasz, o którym jest mowa w rozporządzeniu 882 Parlamentu Europejskiego i Rady. Przy tworzeniu wyżej wymienionego dokumentu współuczestniczą przedstawiciele wszystkich organów urzędowej kontroli, objętych zakresem rozporządzenia 882. Dokument ten ma za zadanie skonsolidowanie i zintegrowanie na poziomie krajowym, planów kontroli właściwych władz z uwzględnieniem poziomu centralnego, regionalnego i lokalnego wszystkich sektorów objętych prawem paszowym, żywnościowym, zdrowia i dobrostanu zwierząt oraz zdrowia roślin. Obecnie realizowany jest już trzeci plan dla Polski na lata 2015-2019. Zgodnie z wymaganiami rozporządzenia 882 realizacja planu jest raportowana do Komisji Europejskiej w systemie rocznym.

Realizacja zadań wynikających z koordynacji zagadnień dotyczących bezpieczeństwa żywności odbywa się głównie przy udziale, podległej Ministrowi Zdrowia, Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Inspekcja ta ma jasno określone kompetencje w ochronie zdrowia publicznego. Pod jej nadzorem są nie tylko produkty znajdujące się na rynku, które codziennie kupują i spożywają miliony Polaków, ale również bezpieczeństwo epidemiologiczne państwa. Na przestrzeni ostatnich lat nastąpił bardzo duży postęp w obszarze nadzoru nad bezpieczeństwem żywności i żywienia. Konieczność dostosowania się do nowych wyzwań, zwłaszcza wynikających z przystąpienia Polski do UE, spowodowała istotną reorganizację Państwowej Inspekcji Sanitarnej w celu racjonalnej alokacji środków unijnych, koncentracji sprzętu i aparatury diagnostycznej w laboratoriach, kadry i właściwego adresowania szkoleń krajowych i zagranicznych.

Państwowa Inspekcja Sanitarna, zgodnie z przepisami ustawy z dnia 14 marca 1985 r. o Państwowej Inspekcji Sanitarnej, została powołana do realizacji zadań z zakresu zdrowia publicznego, w szczególności poprzez sprawowanie nadzoru nad warunkami zdrowotnymi żywności, żywienia i przedmiotów użytku, w tym nad warunkami produkcji, transportu, przechowywania i sprzedaży żywności oraz warunków żywienia zbiorowego. Państwowa Inspekcja Sanitarna jako jedna z dwóch inspekcji w Polsce, obok Inspekcji Weterynaryjnej, posiada kompetencje dotyczące bezpieczeństwa żywności dla zdrowia konsumentów. Obie inspekcje stanowią podstawę systemu bezpieczeństwa żywności w Polsce.

Zadania inspekcji w zakresie bezpieczeństwa żywności zostały określone w ustawie z dnia 25 sierpnia 2006 r. i odnoszą się m.in. do żywności pochodzenia niezwierzęcego

produkowanej i wprowadzanej do obrotu, przywożonej z państw niebędących członkami UE oraz Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu, produktów pochodzenia zwierzęcego znajdujących się w handlu detalicznym, prawidłowości stosowania zasad systemu HACCP w zakładach objętych nadzorem inspekcji, materiałów i wyrobów przeznaczonych do kontaktów z żywnością, żywności genetycznie zmodyfikowanej oraz organizmów genetycznie zmodyfikowanych przeznaczonych do wykorzystania jako żywność.

Podsumowując – organy inspekcji sanitarnej przeprowadzają urzędowe kontrole żywności pochodzenia niezwierzęcego produkowanej i wprowadzanej do obrotu, przywożonej z państw trzecich oraz produktów pochodzenia zwierzęcego znajdujących się w handlu detalicznym, zgodnie z przepisami kompetencyjnymi. Kontrole mają szeroki zakres. Obejmują zarówno wymagania higieniczne, zanieczyszczenia chemiczne, fizyczne, mikrobiologiczne żywności, pozostałości pestycydów, materiały i wyroby do kontaktów z żywnością, substancje dodatkowe, nową żywność, wymagania dla żywności specjalnego żywienia i medycznego przeznaczenia, w tym żywność dla dzieci, suplementy diety itp. Urzędowe kontrole przeprowadzane są w celu sprawdzenia prawidłowości stosowania przepisów prawnych.

W Głównym Inspektoracie Sanitarnym corocznie jest tworzony, we współpracy z jednostkami badawczo-rozwojowymi i innymi podmiotami współpracującymi z GIS, jednolity ramowy plan pobierania próbek i badania żywności w ramach urzędowej kontroli i monitoringu. Zgodnie z kompetencjami inspekcji, obejmuje on urzędową kontrolę żywności pochodzenia niezwierzęcego, produkowaną i wprowadzaną do obrotu oraz produktów pochodzenia zwierzęcego, znajdujących się w handlu detalicznym i w obrocie z innymi krajami. Plan jest przesyłany do wszystkich państwowych wojewódzkich inspektorów sanitarnych a następnie jest tam uszczegóławiany i przesyłany do stosowania przez wszystkich państwowych powiatowych i granicznych inspektorów sanitarnych w kraju.

Pobieranie próbek do badań odbywa się zgodnie z polskimi i europejskimi aktami prawnymi. Do badań pobierane są próbki produktów krajowych, produktów pochodzących z krajów UE oraz próbki produktów z krajów trzecich, czyli spoza Unii. Próbki pobierane są z obrotu detalicznego i hurtowego, w zakładach przemysłu spożywczego i w zakładach żywienia zbiorowego a w przypadku produktów z importu – również u importerów i na granicy państwa. Plan ten obejmuje żywność, w tym również wody butelkowane, a także materiały i wyroby przeznaczone do kontaktu z żywnością.

W przypadku stwierdzenia przekroczeń najwyższych dopuszczalnych poziomów zanieczyszczeń, określonych w aktach prawnych, podejmowane są odpowiednie działania w celu wyeliminowania zagrożenia w ramach urzędowej kontroli oraz systemu Wczesnego Ostrzegania o Niebezpiecznej Żywności i Paszach, czyli systemu RASFF. W przypadku zanieczyszczeń, dla których nie wyznaczono limitów w aktach prawnych, podejmowane są działania stosownie do oszacowanego ryzyka, jak również zgodnie z oceną ryzyka, która jest ostateczną podstawą do prowadzenia postępowania administracyjnego. Ponadto w przypadku wykrycia przez organy inspekcji niebezpiecznej żywności odpowiedni rodzaj powiadomienia Główny Inspektor Sanitarny przekazuje do Komisji Europejskiej i pozostałych krajów członkowskich w ramach wspomnianego wcześniej systemu RASFF.

System RASFF został ustanowiony na podstawie przepisów określonych w rozporządzeniu 178/2002 Parlamentu Europejskiego i Rady. W Polsce podstawą prawną systemu jest wspomniana na początku ustawa z dnia 25 sierpnia 2006 r. o bezpieczeństwie żywności i żywienia. Systemem RASFF w Polsce kieruje Główny Inspektor Sanitarny, który prowadzi Krajowy Punkt Kontaktowy systemu RASFF i jest odpowiedzialny za funkcjonowanie punktu kontaktowego. Na bieżąco współpracuje z Komisją Europejską w sytuacji wystąpienia przypadków niebezpiecznej żywności i pasz.

Należy również wspomnieć o bardzo istotnej dla zdrowia publicznego inicjatywie Ministra Zdrowia i Głównego Inspektora Sanitarnego, który w 2013 r. rozpoczął publikowanie na stronie internetowej ostrzeżenia...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam.

Przepraszam pana, chciałem może poinformować pana, że dostaliśmy te materiały i posłowie umiemy czytać.

Myślałem, że pan zrobi prezentację albo ewentualnie króciutko streści materiały.

Czy można poprosić o króciutkie opowiadanie, co jest zawarte w materiałach, tak żeby zapoznali się z tym goście, bo posłowie – na pewno – przeczytali materiał.

Główny inspektor sanitarny Marek Posobkiewicz:

Tak jest.

Mam też osobną prezentację, którą z przyjemnością przedstawię, jeżeli czas pozwoli a pan przewodniczący będzie miał taką wolę.

Reasumując – urzędowa kontrola żywności, koordynowana przez Ministra Zdrowia w Polsce, jest prowadzona w sposób prawidłowy. Służby podległe Ministrowi Zdrowia oraz ministrowi rolnictwa mają dobrze podzielone kompetencje na podstawie porozumień między inspekcjami weterynaryjną i sanitarną. Określone są dokładnie działania na styku tych inspekcji.

Panie przewodniczący, w razie jakichś pytań jestem do państwa dyspozycji.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję ślicznie.

Poproszę przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi o zabranie głosu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ewa Lech:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, krótka informacja na temat bezpieczeństwa żywnościowego w Polsce, które – oczywiście – łączy się z bezpieczeństwem żywności.

Chcieliśmy powiedzieć, że w momencie, kiedy weszliśmy do UE, odnotowaliśmy zwiększone bezpieczeństwo żywnościowe w Polsce. Wszystkie standardy, związane z zachowaniem higieny w produkcji i w żywieniu, uległy – rzeczywiście – podwyższeniu. Wszystkie wymagania spełniamy. Żywność u nas jest rzeczywiście bardzo dobrej jakości i nie mamy z nią większych problemów, o czym świadczy chociażby fakt, że dużo naszej żywności jest eksportowanej – nawet 30%.

Bezpieczeństwo żywnościowe jest również strategią bezpieczeństwa narodowego. Powiem kilka słów na temat samowystarczalności.

Generalnie możemy powiedzieć, że jesteśmy krajem raczej samowystarczalnym, tylko w niektórych dziedzinach są jakieś wahnięcia w samowystarczalności, szczególnie jeśli chodzi o branżę zbożową, cukrowniczą. Natomiast jesteśmy samowystarczalni w produkcji mleczarskiej, drobiarskiej, olejarskiej i w produkcji mięsa wołowego. Jeśli chodzi o produkcję zbóż to tutaj są wahnięcia, ale w ostatnich kilku latach mieliśmy bardzo dobre plony. Udało nam się sprzedać za granicę około 6 mln ton a produkcja zbóż waha się między 26 mln ton a 31 mln ton, jeśli dobrze pamiętam. Jeśli zużycie zboża w kraju było mniejsze to było to związane z mniejszym pogłowiem trzody chlewnej. Odnotowujemy jednak spadek pogłowia.

To tylko kilka informacji w kontekście bezpieczeństwa żywnościowego – nie żywieniowego a żywnościowego.

A jeśli chodzi o bezpieczeństwo żywnościowe to dokładnie te same zadania pełni Inspekcja Weterynaryjna i Państwowa Inspekcja Sanitarna, tylko wszędzie należałoby dodać słowa: „żywności pochodzenia zwierzęcego”.

Dochodzi jeszcze nadzór nad produkcją pasz.

Na tym skończę, dziękuję bardzo.

W razie pytań jesteśmy do państwa dyspozycji.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze mamy przedstawicieli Ministerstwa Rozwoju.

Nie ma? No, to następnym razem posłuchamy.

W takim razie otwieram dyskusję.

Proszę gości o zabranie głosu. Czy ktoś z gości chciałby zabrać głos w sprawie pierwszego punktu obrad?

Jeżeli nie ma chętnych, to...

Proszę, pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Bezpieczeństwo żywnościowe, jako przewodnicząca podkomisji stałej, dotyczącej tworzenia i łączenia inspekcji, chciałabym tylko przypomnieć, że na razie nie odbywamy spotkań, ponieważ nie byliśmy w stanie ustalić stanowiska poszczególnych ministerstw.

Nie wiemy także dokładnie, jak wyglądają założenia Zespołu, który pracuje w ministerstwie rolnictwa.

Przypomnę, że bodajże na 25 maja jest zaplanowana konferencja w ministerstwie rolnictwa. Mam nadzieję, że Ministerstwo Zdrowia też będzie uczestniczyło w tej konferencji.

Temat konferencji ma nie tylko „zahaczać” o ministerstwo rolnictwa, czyli Inspekcję Weterynaryjną i inspekcję nasienną oraz inspekcję jakości handlowej, ale także o Ministerstwo Zdrowia, czyli inspekcję sanitarną.

Myślę, że po konferencji odbędzie się następne posiedzenie sejmowej Komisji. Mam nadzieję, że ze strony ministerstwa rolnictwa będziemy już mieli jakiegokolwiek informacje dotyczące założeń ustawy – jak będzie konstruowana i jak będzie wyglądała przyszła praca oraz przyszła inspekcja. Na to liczę i myślę, że ze strony ministerstwa rolnictwa, od Zespołu, który jest powołany w ministerstwie rolnictwa do stworzenia założeń projektu i projektu, dowiemy się więcej.

Czas się zbliża, na posiedzeniu Komisji podano nam, że założenia i projekt będą gotowe bodajże do 30 czerwca.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, państwo ministrowie, jestem przekonany, że każdy kraj musi myśleć również o bezpieczeństwie wyżywienia własnego społeczeństwa. To jest zadanie, które musi być realizowane na różnych poziomach.

Oczywiście, współczesny świat z jego łatwością transportu sprawia, że nie trzeba gromadzić rezerw na lata chude w takich ilościach, ale niewątpliwie strategiczne rezerwy państwowe są ważnym elementem pozwalającym spokojnie patrzeć w przyszłość, nawet gdyby pojawiły się jakieś problemy.

To nie jest tylko kwestia przechowywania rezerw, jest to coraz większy problem, który może zachwiać naszym bezpieczeństwem żywnościowym – to jest problem coraz gorszych warunków wodnych w polskim rolnictwie, które mogą determinować zbiory w kolejnych latach, w szczególności – jeżeli utrzymywałyby się zmiany klimatyczne. Nie chcę jednak o tym mówić. Jest to temat ważny, który właściwie w każdym działaniu państwa powinien być brany pod uwagę. Żywność jest elementem strategicznym. Myślenie o tym, aby żywności nie zabrakło, jest tak samo uprawnione jak to, żeby nie zabrakło energii, żeby nie zabrakło lekarstw, aby społeczeństwo miało odpowiedni dostęp do usług różnego rodzaju.

Natomiast druga sprawa to bezpieczeństwo żywności występującej na rynku, które tylko państwo może zagwarantować poprzez urzędowy nadzór i urzędową kontrolę.

Powiem szczerze, że nastąpiło tutaj jakieś *déjà vu*. Słyszałem parę lat temu o tym, o czym mówił dzisiaj pan Posobkiewicz, wydawało się, że nastąpiła jakaś refleksja ze strony Ministra Zdrowia. Okazuje się, że zmiana osoby pana ministra sprawia, iż wracamy do tego, co – jak się wydawało – już nie będzie blokowało tworzenia jednej, wspólnej inspekcji czy Urzędu Bezpieczeństwa Żywności (nie w nazwie problem).

Okazuje się, że dużo musiało się zmienić, żeby się nic nie zmieniło. Zresztą argumenty, które pan minister Posobkiewicz podniósł, że tu są jakieś strony, trzeba zachować

równowagę stron w Zespole a skoro minister rolnictwa (w swojej pazerności) wsadził iluś dyrektorów do Zespołu, to trzeba dodać iluś dyrektorów z Ministerstwa Zdrowia, żeby odbywały się głosowania...

Przecież to jest jakieś chore podejście do całego procesu, bardziej stawiające na kwestię instytucji, na udowadnianie, że te instytucje mają wielką historię (niektóre Piłsudski powoływał, inne są może jeszcze starsze). Podkreślanie, że jest to obudowane przepisami unijnymi, przepisami krajowymi, bo przez wiele lat wszystkie instytucje walczyły, żeby sobie przypisać jak najwięcej kompetencji przy kolejnych zawirowaniach politycznych, bo wtedy nikt ich nie ruszy. Jest to myślenie w kategoriach instytucji a nie – w kategoriach systemu bezpieczeństwa żywności.

Jestem absolutnie przekonany (i nie ma dla mnie szczególnego znaczenia, czy przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia podzielają moje zdanie, czy nie), że powołanie jednej instytucji odpowiedzialnej za bezpieczeństwo żywności w Polsce jest jak najbardziej potrzebne. W związku z tym, oczekuję od ministra rolnictwa zintensyfikowania prac nad łączeniem inspekcji (mówię w pewnym uproszczeniu, bo nie jest to mechaniczne łączenie). Jest to jednak tworzenie pewnej nowej instytucji, która przejmie kompetencje dotychczasowych inspekcji w zakresie bezpieczeństwa żywności. Ta instytucja zapewne również będzie musiała mieć zdefiniowane niektóre cele trochę inaczej niż było to w inspekcjach składowych, które wchodziłyby do nowego urzędu, do nowej inspekcji.

Sądzę, że decyzja będzie musiała być decyzją polityczną; decyzją, która przesądzi opory instytucji, okopujących się na swoich posiadach. Zdaję sobie sprawę z tego, że nie jest to sprawa prosta, bo gdyby była prosta, to już dawno byłaby zrealizowana. Z takimi pomysłami wychodzili kolejni ministrowie rolnictwa i wszyscy polegli. Mam nadzieję, że my nie polegniemy, ponieważ myślenie w kategoriach obrony interesów...

Tak, jakby ktoś chciał zagrozić interesom pracowniczym. Oczywiście, będzie granie związkami zawodowymi, już się to odbywa. Będzie udowadnianie, że powinny być tylko i wyłącznie dotychczasowe zasady funkcjonowania a, co najwyżej, rozszerzenie porozumień między instytucjami zapewni spójny system bezpieczeństwa żywności.

Te wszystkie argumenty są znane, niczego nowego tu nikt nie wymyśli. Wydaje mi się, że jeżeli jesteśmy przekonani (a ja jestem o tym przekonany), iż powinna powstać wspólna inspekcja to trzeba sprawę procedować i podjąć decyzję polityczną. Dobrze, że jest o tym przekonany minister rolnictwa.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Teraz wracamy do gości, proszę.

Zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo – Związek Zawodowy Rolników „Ojczyzna”, Mariusz Gołębiowski.

Panie ministrze, mamy bardzo pozytywne spojrzenie na to, co robi minister rolnictwa. Jako rolnicy bardzo krytycznie obserwujemy stanowisko Ministra Zdrowia – tak, jak pan poseł powiedział. Całe szczęście, że trzecia inspekcja, weterynaria, podlega ministrowi rolnictwa, bo pewnie też byłyby duże opory. Czy tak, jak pan poseł powiedział, chodzi o posady? Ale o posady dyrektorskie a nie – o posadowienie tego wszystkiego. Czy właśnie o posady, o stanowiska? My, rolnicy, myślimy, że przede wszystkim o to toczy się bój. Ale i tak połączenie inspekcji powinno być zrealizowane.

Panie ministrze – suwerenność żywnościowa, pan poseł przed chwilą powiedział o suwerenności, o bezpieczeństwie żywności. Ale coraz częściej powinniśmy używać słów „suwerenność żywnościowa”, czyli bezpieczeństwo dzięki temu, co produkujemy we własnym kraju. Bezpieczeństwo, to można sprowadzić coś z Brazylii.

Inspekcja powinna też mieć możliwość prowadzenia działań chroniących nasz rynek. My, rolnicy, oczekujemy teraz tego dzięki połączeniu trzech inspekcji. Tak właśnie postępują Niemcy, tak postępują Francuzi. Obserwujemy to od wielu lat, reprezentując Polskę na arenie międzynarodowej w organizacjach rolniczych. Widzimy, jak postępują Niemcy,

jak postępują Francuzi. Nawet poprzez takie działania, jak swoje inspekcje, chronią swój rynek.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Może na razie spróbujemy wysłuchać wypowiedzi gości z tego rządu.

Przypomnę sekretariatowi, że umawialiśmy się, iż przypilnujemy gości, aby zajmowali miejsca w środkowym rzędzie a widzę, że tak nie jest.

Proszę osobę z końca środkowego rządu o zabranie głosu.

Członek Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, prezes Rady Opolskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej Marek Wiśła:

Marek Wiśła, przedstawiciel Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Chciałbym uzupełnić sprawozdanie pani minister Ewy Lech w aspekcie historycznym, pomimo tego, że pan poseł Ardanowski troszeczkę zdeprecjonował historię. Uważam, że historia to jest chluba a nie jest to skaza. W zakresie bezpieczeństwa żywnościowego, oczywiście, Państwowa Inspekcja Sanitarna i Inspekcja Weterynaryjna sprawują nadzór. Inspekcja Weterynaryjna powstała – jako policja weterynaryjna, powołana dekretem marszałka Józefa Piłsudskiego – już w listopadzie 1918 r. Doskonale poradziła sobie z ówczesną sytuacją w zakresie zdrowotności zwierząt. Były to czasy porozbiorowe. Później nazywała się Służbą Weterynaryjną a obecnie – Inspekcją Weterynaryjną. Dlaczego odwołuję się do historii? Dlatego, że w okresie międzywojennym, w 1927 r. i rok później powstały rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, które stworzyły doskonałe, bardzo nowoczesne na tamte czasy i nawet do lat 90. obowiązujące prawo z zakresu bezpieczeństwa żywności.

Mówię o tym dlatego, żeby działania związane z tworzeniem nowej wizji nadzoru nad bezpieczeństwem żywności nie były pochopne i aby były prowadzone z rozważą. Dlatego, że bardzo łatwo jest zepsuć historię kilkudziesięciu, dokładnie dziewięćdziesięciu paru lat tworzenia nadzoru nad tym, co sprawia, że obecnie polityka bezpieczeństwa zdrowotnego w Polsce jest na bardzo wysokim poziomie.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pani się zgłaszała, proszę.

Prezes Fundacji Wspierania Rozwoju Kultury i Społeczeństwa Obywatelskiego QLT Lena Huppert:

Dzień dobry państwu. Lena Huppert, Fundacja QLT.

Oczywiście, ważną sprawą są struktury, organizacje, łączenie pewnych rzeczy. Uważam, że jest to bardzo rozsądny pomysł a więc, dziękuję panu posłowi Ardanowskiemu.

Proszę państwa, natomiast jeszcze inna sprawa wydaje się być sprawą ważniejszą. Mówicie tu państwo, szczególnie pan minister zdrowia, o bezpieczeństwie żywności, zapewniając nas i uspakajając, że wszystko jest w porządku, pod kontrolą i w Polsce ma to się świetnie.

A tymczasem, niestety, nie jest to prawda. Jak wiemy, polskie pasze nieustająco, od wielu lat zawierają dodatek śruty GMO, która zdecydowanie nie jest zdrowa. Mam nadzieję, że co do tego nikt z obecnych na sali nie ma wątpliwości, jako że coś, co zawiera pozostałości roundupu i toksyny Bt nie może być zdrowe. Dowodzą tego badania zarówno prof. Seraliniego, który udowodnił, że zwierzęta, szczury żywione w ten sposób, ciężko chorują, na ciężkie nowotwory zapadało 70% szczurów. A trzecie pokolenie myszy, proszę państwa, jest bezpłodne. A zatem, nie może to być dobre.

Kolejna sprawa dotyczy plastiku, wszechobecnego również w naszym kraju. Wydaje się, że ten rząd i w szczególności Minister Zdrowia powinien zadbać o to, żeby plastik jak najdalej został wyeliminowany z użytku w obiegu żywnościowym. Jak wiadomo, plastik zawiera bisfenol A (BPA), który również ogranicza płodność.

Proszę państwa, następną kwestia to jest naświetlanie żywności. Wiemy, że żywność jest naświetlana w celu przedłużenia jej przydatności do spożycia. To również jest bardzo, bardzo niezdrowe i wywołuje szereg tzw. chorób cywilizacyjnych, których plagę przeżywamy. Każdy o tym wie, bo w rodzinie każdego występują takie przypadki. A więc nie wiem, dlaczego pan minister zdrowia jest tak bardzo spokojny, bo np. ja, jako konsumentka i działaczka, od wielu lat nie mogę powiedzieć o sobie, że jestem spokojna. Jestem bardzo zaniepokojona w imieniu Polek i Polaków tym, co się dzieje. Mam nadzieję, że ten rząd zechce to zmienić.

Nie może też być mowy o suwerenności żywnościowej w kraju, który jest praktycznie w stu procentach uzależniony od olbrzymich korporacji i sprowadza śrutę sojową oraz kukurydzianą do pasz a sam nie jest w stanie wyprodukować tychże pasz w kraju, co jeszcze dwadzieścia lat temu było możliwe, za tzw. komuny. Wydaje się, że to, co było możliwe za komuny, musi być dzisiaj również możliwe a nawet wydaje się wręcz być bardzo banalne.

Kolejna sprawa (może nie ostatnia, ale w każdym razie bardzo istotna) to nasiona. Rejestrujecie państwo nasiona obcych firm, natomiast w ten sposób polskie nasiona są wypierane, polskie nasiona, które są dostosowane do naszych warunków. Wiadomo, że centrale nasienne zostały w znacznym stopniu wyprzedane. Nie będziemy się sprzeczać o procenty, ale bardzo dużo polskich nasion i central nasiennych zostało wyprzedanych. Potęga Polski w dawnych czasach w nasiennictwie była znana na całym świecie. Mówię „w dawnych czasach”, choć to nie były takie dawne czasy a dzisiaj jesteśmy po prostu krajem upadłym, jeśli o to chodzi.

A zatem wydaje się, że minister rolnictwa powinien przede wszystkim zadbać o to, żeby odbudować tę nasienną potęgę Polski i, po prostu, wprowadzić na rynek nasze, rodzime nasiona. Wtedy nasiona nie będą wymarzać i nie będzie tego typu problemów, które mamy w tej chwili z tzw. kwalifikowanymi, obcymi nasionami, nieprzystosowanymi do naszych warunków.

To na dzisiaj tyle, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos?

Proszę, pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Podsumowując muszę też coś dodać; m.in. to, że już cztery lata zajmuję się tematem łączenia inspekcji i można tak powiedzieć: problem zostaje ten sam.

W poprzedniej kadencji został złożony projekt i też nie zdołaliśmy go przeforsować. Myślę, że – tak jak powiedział poseł Ardanowski – inspekcje jednak się okopują i ministrowie nie mogą dojść do wspólnego wniosku. Bezsporny jest fakt, że od wielu lat mówi się o tym, iż powinna być jedna inspekcja. Inspekcja powinna zajmować się sprawami od pola do stołu. Powinna obejmować w jednej strukturze nadzór nad całym łańcuchem pokarmowym, począwszy od wyprodukowania nasion a skończywszy na produkcie końcowym, który jest na stole konsumenta. Tylko taka inspekcja byłaby w stanie dosyć szybko reagować.

Chcę jeszcze podkreślić, iż w trakcie całej naszej pracy nie jest podnoszone w żadnym momencie, że któraś z inspekcji pracuje niedobrze. Tak, jak mówiliśmy na posiedzeniu podkomisji, to nie jest kwestia złej oceny pracy poszczególnych inspekcji, bo takowej oceny nie ma, to jest problem złego współdziałania i niekoniecznie odpowiedniego współdziałania poszczególnych inspekcji. Chodzi o możliwość poprawy tego działania a nie – o niszczenie poszczególnych inspekcji czy ich wchłanianie.

Przypomnę tylko, że poszczególne działy inspekcji czy inspekcje są tak skonstruowane, iż nie można przejąć zupełnie bez kwalifikacji pojedynczych inspekcji, łącząc je w jedną. Te inspekcje muszą nadal istnieć, tylko w innym systemie zarządzania – tak bym to nazwała; nie – w systemie poszczególnych, osobnych inspekcji, tylko w całościowym systemie zarządzania tymi inspekcjami, tworząc jedną inspekcję. Na tym miałyby polegać ta *idée fixe* łączenia inspekcji.

Niestety, nie znam jeszcze założeń do ustawy, którą ma przedstawić obecny rząd. Mam nadzieję, że będzie to właśnie z zachowaniem tej idei. Wtedy nie widzę potrzeby konkurowania ze sobą poszczególnych inspekcji. Widzę potrzebę współdziałania inspekcji czy określonych działów tych inspekcji, które w tej chwili istnieją. A więc bardzo prosiłabym o jak najszybsze przekazanie nam ustalonych rezultatów prac Zespołu, który został powołany, aby na początku pracy można było przyrzeć się ewentualnym rozwiązaniom, aby zobaczyć, czy będą one do zaakceptowania w poszczególnych grupach i żeby można było nad nimi podyskutować. Po to została stworzona podkomisja, żeby było miejsce, gdzie państwo możecie usłyszeć założenia czy poznać projekty i, żebyśmy mogli nad tym szeroko podyskutować.

Natomiast, jeśli nie ma projektu to trudno nam się do niego w jakikolwiek sposób odnosić. Jest dosyć nerwowa atmosfera związana z tym, że przecieki mówią, która inspekcja i z której strony jest bardziej zaatakowana i jaka inspekcja traci pracę oraz traci swoich pracowników (co, mam nadzieję, absolutnie nie jest prawdą).

A zatem, bardzo prosiłabym ministerstwo rolnictwa o konkretną informację. Miejmy nadzieję, że usłyszymy ją 25 maja, tak abyśmy mogli w jakikolwiek sposób ustosunkować się do przedstawionych propozycji, żeby mogły to zrobić zarówno poszczególne inspekcje, jak i przedstawiciele producentów oraz rolnicy, którzy mają być, jak gdyby, nadzorowani przez nową inspekcję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę, panie profesorze.

Kierownik Katedry Prewencji Weterynaryjnej i Higieny Pasz Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego prof. dr hab. Maciej Gajęcki:

Moje nazwisko Gajęcki, jestem przedstawicielem Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, wydziału weterynarii w Olsztynie.

Od jedenastu lat biorę czynny udział w kreowaniu nowej inspekcji. Jest to drugie podejście rządu PiS do tego tematu. W poprzednim rządzie, już nieobecnym, strona PSL była zdecydowanie przeciw, nie chciała dopuścić do stworzenia inspekcji. Inspekcja tworzona była na terenie Sejmu.

A więc, jest to trzecie podejście, dwukrotnie było nieudane. Może teraz się uda.

Proszę państwa, jest to dla mnie bardzo symptomatyczne, że zawsze słyszę ze strony Ministerstwa Zdrowia te same argumenty (niczym niepoparte), bo i w jednym, i w drugim przypadku strona Ministerstwa Zdrowia była usatysfakcjonowana poprzednimi projektami. Nie mam zielonego pojęcia, jak wygląda obecny projekt, bo jest tajny i nie wiem, jak będzie procedowany. Cieszy mnie inna sprawa: postawa pana posła Ardanowskiego i postawa przedstawicieli rolników, którzy postrzegają tę inspekcję tak, jak postrzegają.

Tak naprawdę kwestia inspekcji rozbija się o trzy sprawy.

Kto będzie merytorycznie odpowiedzialny za inspekcję? Jak będzie wyglądał kształt inspekcji, począwszy od władz najwyższych do władz najniżej postawionych, czyli na poziomie powiatu? To są istotne sprawy. Jak również istotne jest to, jakie będą decyzje w formie przejścia zespołów i pracowników z poszczególnych ministerstw do nowej inspekcji, na jakich zasadach ma się to odbyć? Powinno to być uzgodnione między stronami.

Moim zdaniem, nie powinno tu być zaskoczeń; w dwóch poprzednich wersjach było to przedstawione i, mam nadzieję, że w tej trzeciej również będzie.

Patrząc po sali widzę, że siedzi tu wiele osób, które jedenaście lat temu były tam razem ze mną (bo akurat byłem przewodniczącym grupy organizacyjnej do spraw tworzenia inspekcji) i uczestniczyły w pracach w większym lub mniejszym stopniu. A więc doskonale wiedzą o tym, jak to było propagowane.

Fakt, że po trzech miesiącach to się z hukiem rozleciało, ale z powodów politycznych. Miałbym tyle uwag.

Przyznam się szczerze, że w gruncie rzeczy (poza wystąpieniem przedstawiciela Ministra Zdrowia) przyjemnie mi dziś słyszeć stanowiska pozostałych stron.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę.

Ekspert Unii Producentów i Przetwórców Mięsa UPEMI Sebastian Filipek-Kaźmierczak:

Sebastian Filipek-Kaźmierczak, Unia Producentów i Przetwórców Mięsa.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, w kontekście łączenia inspekcji, która jest rozważana, chciałem zwrócić uwagę na jedną, bardzo ważną rzecz a mianowicie – na tzw. zarządzanie w sytuacjach kryzysowych. Do niedawna przy podziale kompetencji między inspekcjami naprawdę mieliśmy różne, także trudne sytuacje. W sytuacjach kryzysowych, kiedy na rynku polskim pojawiły się produkty zakażone, wadliwe (a było takich sytuacji dosyć sporo) mieliśmy wrażenie jako konsumenci, jako przetwórcy, że instytucje nie potrafią jednogłośnie wypracować stanowiska po to, żeby nie było konsekwencji gospodarczych dla całej branży. Pewne sytuacje są marginalne, niemniej media podchwytowały tego typu wydarzenia, gdy gdzieś tam pojawiła się informacja, że zdechłe, padnięte sztuki zostały przerobione na kielbasy. Natomiast przy podziale kompetencji, przy braku odpowiedzialności, zarządzanie kryzysowe było naprawdę żadne. A najtrudniej było oglądać w mediach sytuacje, kiedy przedstawiciele różnych inspekcji wzajemnie przrzucali się odpowiedzialnością.

Dlatego też uważam, że przy okazji realizacji idei tworzenia jednej inspekcji, nadzorującej bezpieczeństwo żywności, również ten bardzo ważny problem zostanie rozwiązany.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kończąc ten punkt chciałem zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz, która jest powiązana z drugim punktem obrad. Pani minister mówiła o naszej samowystarczalności żywieniowej, że mleka mamy za dużo, mięsa też, że zbożami może być kłopot, bo czasami jest susza.

Nawiązałbym do tego mięsa. Jeżeli nasz przemysł jest oparty na soi, sprowadzanej w kontenerowcach przez cztery firmy to, gdzie jest to bezpieczeństwo? Może się okazać, że w ciągu tygodnia przestaniemy mieć produkcję mięsną, jeżeli z jakiegoś powodu przestaniemy mieć dostawy soi.

Czy można byłoby odnieść się do tego?

Może zaczniemy od Ministerstwa Zdrowia.

Został pan sam, niech pan spróbuje się ustosunkować do tych wypowiedzi.

Główny inspektor sanitarny Marek Posobkiewicz:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Na szczęście nie jestem sam, jest też mój zastępca, minister Hudzik, są też przedstawiciele resortu.

Proszę państwa, chciałbym podkreślić jedno, że podstawowym priorytetem dla Ministra Zdrowia jest zdrowie i bezpieczeństwo konsumentów, czyli Polaków.

Chciałbym też zwrócić uwagę na to, żeby tego bardzo ważnego problemu, o którym pan wspominał, czyli polityki rolnej i polityki gospodarczej, nie mieszać z bezpieczeństwem. Bezpieczeństwo jest bardzo ważne, bezpieczeństwo, które może też pomóc tej polityce. Rolą inspekcji, przede wszystkim, musi być jednak to, żeby nasza żywność była bezpieczna a także, żeby żywność, która do nas przyjedzie z krajów trzecich, również była bezpieczna.

Inną, bardzo ważną sprawą, o której pan wspominał, jest ochrona naszego rynku, ochrona naszych produktów. Nie jest to *stricte* zadanie organu bezpieczeństwa żywności, ale jeżeli poprzez dobre wykonywanie zadań, poprzez dobry nadzór i poprzez audyt u producentów pomożemy im w tym, żeby produkty były dobre to żywność też sama będzie się bronić.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę ministerstwo rolnictwa.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Nie wiem, czy dobrze zrozumiałam, panie przewodniczący – czy chodzi o ilość i wielkość produkcji poszczególnych rodzajów żywności?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Nie, nie, chodziło mi o to, że mamy bezpieczeństwo żywnościowe kraju, bo produkujemy za dużo mleka, mięsa produkujemy tyle, ile trzeba (a przynajmniej tyle mamy, bo część sprowadzamy) a chodziło mi o sektor produkcji wieprzowej i kurczaków.

Co by się stało, jeżeli nagle okazałoby się, że przestajemy mieć dostawy soi?

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Na pewno nie jesteśmy samowystarczalni, jeśli chodzi o produkcję roślin wysokobiałkowych.

To byłby problem, zwłaszcza w kontekście zakazu stosowania przetworzonych białek, nie mówimy o mączkach mięsno-kostnych, tylko o ubocznych produktach kategorii trzeciej. Wtedy byłby problem.

Właśnie w kontekście pasz z wykorzystaniem soi GMO – niestety, będzie przesunięcie w czasie wprowadzenia zakazu stosowania soi GMO, ponieważ na razie nie jesteśmy w stanie zapewnić własnej produkcji pasz wysokobiałkowych.

Jeśli chodzi o informacje (jak rozumiem, dotyczące drugiego punktu obrad) to nie wiem, czy już teraz je omówić?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Nie, nie, skończmy punkt pierwszy.

Oczywiście, skończmy pierwszy punkt.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Niestety, nie jesteśmy samowystarczalni, jeśli chodzi o białko.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Widzę osobę chętną do zabrania głosu.

Proszę.

Prezes Fundacji QLT Lena Huppert:

Jeszcze raz Lena Huppert.

Mam pytanie do pani minister.

Co ministerstwo zrobiło w tym kierunku, żebyśmy byli samowystarczalni?

Przecież jeżeli nie wdrożymy planu to nigdy nie będziemy samowystarczalni. Tak już słyszymy od dziesięciu lat. Myślę, że przez dziesięć lat dało się coś zrobić, a teraz to już mam nadzieję, że na pewno.

Słucham panią.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Jeśli mogę, to odpowiem w kilku zdaniach.

Przede wszystkim z budżetu państwa finansowanych jest kilka programów dotyczących roślin wysokobiałkowych, jeśli chodzi o ich uprawę i możliwość wykorzystywania białka krajowego pochodzenia.

Powiem to potocznym językiem: chodzi o popularyzowanie i zachęcanie do uprawy, także wskazywanie na to, w jakich warunkach można uprawiać konkretne rośliny, w jakim zakresie i jakie białko może być wykorzystane przez poszczególne gatunki zwierząt. To nie jest tylko kwestia braku białka, które u nas jest produkowane w małej ilości, ale również przyswajania białka. Nie wszystkie gatunki zwierząt mogą wykorzystywać białko roślin strączkowych produkowane w Polsce. A jeżeli już, to odpowiednie grupy wiekowe, w odpowiedniej ilości. Tak, że to nie jest takie proste. To po pierwsze.

Mamy programy finansowane z budżetu państwa. Do tego stosowane są dopłaty do upraw roślin strączkowych. Może są nie do końca efektywne, dlatego że rolnicy niekoniecznie wykorzystywali te rośliny czy nasiona strączkowe do pasz. Często zdarzało się tak, że plantacje były po prostu zaorywane. Ale stosujemy chociażby zachęty tego typu.

Zastanawiamy się nad zmianą dopłat obszarowych na dopłaty do produkcji, czyli żeby dopłaty były do ilości wyprodukowanych roślin strączkowych. Stosujemy instrumenty

zachęcające do większej produkcji białka. Natomiast, niestety, całości nie jesteśmy w stanie zabezpieczyć.

Liczymy na to, że zakaz stosowania przetworzonego białka zwierzęcego zostanie uchylony i będzie można stosować krzyżowo białka pochodzenia drobiowego u trzody chlewnej albo przetworzone białka trzeciej kategorii od trzody chlewnej – u drobiu. To byłby dosyć duży zastrzyk białka i dobre wykorzystanie białka.

To tylko tyle, na dziś nie jesteśmy samowystarczalni.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, na razie zamknijmy punkt pierwszy.

Czy w punkcie pierwszym porządku dziennego, ktoś chciałby zabrać głos?

Proszę.

Prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej Jacek Łukaszewicz:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Jacek Łukaszewicz, prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej.

Przysłuchując się dyskusji mam wrażenie, że chwilami mówimy o różnych rodzajach bezpieczeństwa. Chciałbym to wyraźnie rozgraniczyć. Mamy bezpieczeństwo zdrowotne i to jest to najistotniejsze – bezpieczeństwo żywności. To jest to, co gwarantuje, że nasze społeczeństwo jest zdrowe i to, co gwarantuje wysoki poziom eksportu żywności. Tym się chlubimy i dlatego jesteśmy w stanie eksportować. Niezdrowej żywności nie będzie nikt importował, czyli nikt nie będzie od nas kupował. Ten aspekt zdrowotny jest niebywale ważny, dający dochód do budżetu państwa.

Niewątpliwie jest w tym olbrzymia zasługa inspekcji, które zajmują się bezpieczeństwem żywności, czyli to jest Państwowa Inspekcja Sanitarna i Inspekcja Weterynaryjna.

Drugim, równie istotnym bezpieczeństwem, o którym mówimy, jest bezpieczeństwo strategiczne, czyli żebyśmy nie byli uzależnieni od braku żywności, produkowanej w naszym kraju. To już nie jest kwestia inspekcji, to jest kwestia dobrego prowadzenia polityki rolnej.

Na to chciałem zwrócić uwagę, że są to dwa różne aspekty bezpieczeństwa żywności, bo wydaje mi się tak troszeczkę, że chwilami przeplatają się one w dyskusji.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Oczywiście, bardzo dziękuję.

Zamykamy pierwszy punkt obrad.

Przechodzimy do drugiego punktu dzisiejszych obrad. Na temat wykorzystania roślin wysokobiałkowych w paszach wypowie się przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Jeśli pan pozwoli to pan dyrektor Rzeźnicki przedstawi państwu w detalach tę sprawę a także uzupełni moją odpowiedź dotyczącą białka.

Dziękuję.

Dyrektor Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin MRiRW Bogusław Rzeźnicki:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, podsumowując przekazane materiały – jeżeli chodzi o kwestię wykorzystania krajowych pastewnych roślin strączkowych w paszach i w żywieniu to, przede wszystkim, należy podkreślić pewne ograniczenia, związane z ich wykorzystaniem, w szczególności np. bobiku, grochu pastewnego czy też łubinu białego.

Rodzime rośliny strączkowe mogą, oczywiście, być komponentami pasz treściwych dla dorosłego drobiu i dorosłej trzody chlewnej oraz dla bydła. Niemniej jednak, jest ograniczona możliwość ich wykorzystania w zakresie ilości w paszach dla młodych zwierząt, w szczególności właśnie dla drobiu czy też dla żywca. Chodzi o to, że dzisiejsza genomika tych zwierząt i możliwość wykorzystania pasz (czy też uzyskania dziennych przyrostów)

jest ściśle związana z komponentami paszowymi. W tym zakresie niezastąpiona jest właśnie śruta sojowa, którą importuje się na poziomie od 2 do 3 mln ton rocznie.

Szacunki dokonane w resorcie rolnictwa, związane z rozwojem krajowej produkcji roślin strączkowych pokazują, że – oczywiście – przy zwiększaniu areалу i zwiększaniu wykorzystania roślin rodzimych w paszach można zastąpić import na poziomie 1 mln ton. Niemniej jednak są pewne ograniczenia w zakresie tempa wzrostu produkcji krajowych roślin strączkowych wykorzystywanych w paszach, przede wszystkim związane z kwestiami odmianowymi.

Chciałem tutaj zwrócić uwagę na kwestie hodowlane roślin strączkowych.

W Polsce, w rejestrze roślin uprawnych w 2016 r. mamy zarejestrowane 72 odmiany, w tym 11 odmian bobiku, 21 – grochu siewnego, 2 odmiany łubinu białego, 24 – łubinu wąskolistnego, 8 odmian łubinu żółtego, ale również, co istotne, już 6 odmian soi.

Chciałem podkreślić, że polskie firmy nasienne, z większościowym udziałem kapitału Skarbu Państwa, od kilku lat zwiększają nakłady na hodowlę roślin strączkowych. Niemniej jednak efekty są związane przede wszystkim ze stabilnością plonu, większym plonowaniem czy też dostosowaniem do warunków glebowo-klimatycznych, ale również są związane z obniżeniem pewnych związków i substancji antyżywnościowych; te substancje, jak wcześniej wspominałem, ograniczają wykorzystanie roślin strączkowych w paszach.

Wyhodowanie tych odmian, według informacji uzyskanych od hodowców, zajmie od 5 do 7 lat. Wyhodowanie tylko jednej odmiany rośliny strączkowej to są koszty rzędu od 1 mln zł do 2 mln zł. A więc z drugiej strony, żeby przyspieszyć możliwość wzrostu plonowania, ale i późniejszego wykorzystania tych roślin, trzeba zwiększyć nakłady na hodowlę, co zresztą spółki czynią. Wspierane są również ze środków budżetowych, chociażby z wieloletniego programu dedykowanego na ten cel czy też ze środków przeznaczanych w ramach dotacji do badań podstawowych w postępie biologicznym.

To są dodatkowe informacje.

Jeśli będą pytania to jesteśmy gotowi do odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Zacznę od gości, kto z gości chciałby w tym momencie zabrać głos...

Dobrze, pan poseł bardzo się śpieszy – proszę, oczywiście, proszę.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Rzeczywiście się śpieszę, ponieważ za chwilę będę prowadził obrady podkomisji do spraw jakości kształcenia i wychowania, dlatego – po prostu – będę musiał opuścić posiedzenie Komisji. A ten temat jest mi szczególnie bliski i dlatego tylko powiem kilka zdań.

Pan dyrektor mówił tutaj o ograniczeniach. Myślę, że głównym ograniczeniem, jeśli chodzi o wykorzystanie polskiego białka roślinnego w paszach, jest potęga koncernów importujących soję. To jest główna bariera i musimy ją przełamać, jeśli – rzeczywiście – chcemy zapewnić bezpieczeństwo białkowe Polski i suwerenności Polski. Można tutaj postawić znak równości.

Chciałem tylko przypomnieć, że gdy rozmawialiśmy o tym programie dziesięć lat temu to naukowcy, którzy zajmują się również dzisiaj tym tematem, twierdzili, że wystarczy zwiększyć areał upraw do około 500 tys. ha, żeby w połowie, a może nawet w nieco większym stopniu, zabezpieczyć polskie potrzeby białkowe. A co dzisiaj mamy? Wiemy z informacji, którą otrzymaliśmy, że obsiano 690 tys. ha, czyli znacznie więcej niż sądziłszy dziesięć lat temu, że da się zrobić; krótko mówiąc, rolnicy sieją rośliny motylkowe. Tylko pytanie brzmi: jakie? Sieją takie, które są dofinansowywane. A dofinansowywane są wszystkie – i grubonasienne, i drobnonasienne. A więc to tutaj trzeba podjąć decyzję strategiczną.

Jeśli chcemy, aby zasiewy motylkowych miały większe znaczenie niż tylko np. dla poprawy jakości gleby, dla zmianowania itd., itd., jeśli chcemy, aby te środki służyły właśnie wyprodukowaniu materiału paszowego, to musimy dopłacać do produkcji tegoż

materiału. Nie ma innej metody, nawet w 2015 r. zwiększono o trzy gatunki liczbę roślin wspieranych. Krótko mówiąc, nie ma możliwości, żebyśmy uzyskali jakiś efekt, jeśli te niemałe środki (choć można sobie wyobrazić ich zwiększenie) nie będą kierowane w takie miejsca, które właśnie zapewnią uzyskanie rezultatu, o który nam chodzi. Jest niewiele czasu, bo do 1 sierpnia można ten program zmodyfikować (jest to też podane w przedstawionej informacji).

Myślę, że dzisiaj nie jesteśmy w stanie omówić wszystkich kwestii. Uważam, że – aby modyfikacja programu została, rzeczywiście, dokonana, – potrzebne jest odtworzenie podkomisji, która działała przy komisji rolnictwa w kadencji 2007-2011 i 2011-2015.

Składam formalny wniosek do prezydium Komisji, abyśmy powołali podkomisję, nawet zaproponuję jej nazwę. Poprzednio była to Podkomisja do spraw monitorowania programu upraw roślin strączkowych. Myślę, że teraz powinniśmy wskazać konkretny cel i nazwałbym ją Podkomisją do spraw monitorowania programu zwiększenia wykorzystania polskiego białka roślinnego w paszach.

Chodzi o to, żeby podkomisja, wspólnie z ministerstwem rolnictwa, przygotowała nowelizację programu wsparcia, tak abyśmy przed 1 sierpnia mogli notyfikować go w Komisji Europejskiej. Chcielibyśmy, aby program – rzeczywiście – tak efektywnie zadziałał, żebyśmy byli w stanie zaspokoić co najmniej w połowie nasze potrzeby białkowe.

Wspomnę, że jest przygotowywany (a właściwie jest już przygotowany) projekt ustawy, którego idea jest stworzenie celów wskaźnikowych wykorzystania naszego białka roślinnego w paszach. Nie można tutaj liczyć wyłącznie na mechanizm rynkowy. W poprzednim programie badawczym, rzeczywiście, w piątym obszarze naukowcy zastanawiali się nad stworzeniem takiego mechanizmu rynkowego. Padła propozycja tworzenia klastrów. Owszem, powstały, ale ich znaczenie jest ograniczone. W rozmowach z polskimi naukowcami doszliśmy do wniosku, że – rzeczywiście – nie uda się przekonać wielkich koncernów (które czerpią ogromne zyski z tytułu importu soi genetycznie modyfikowanej), żeby podzielić się tym rynkiem. A polskie podmioty są zbyt słabe, żeby stanowić konkurencję w tej materii, czyli krótko mówiąc, musi jednak zadziałać ustawodawca, musi wprowadzić stopniowo podwyższone normy wykorzystania polskiego białka w paszach. Wtedy będziemy mówili o tym, że to, co rolnik wyprodukuje na polu, znajdzie zbyt.

Zresztą dzisiaj chciałbym też zasygnalizować (bo otrzymałem taką informację), że jest pewien problem ze zbytem materiału nasiennego. Rolnicy jednak chyba troszeczkę się rozczarowali poziomem dopłat. Wynikało to też z tego, że była koperta finansowa dzielona na liczbę hektarów – różnice pomiędzy wsparciem w poszczególnych latach były duże, bo było ponad 700 zł a teraz jest 415 zł, a więc zmiany poziomu wsparcia też nie wpływają pozytywnie na podejmowanie przez rolników decyzji, aby jednak uprawiać chimeryczne w plonowaniu rośliny strączkowe. A zatem też musimy tak zmodyfikować program, aby nie było dużych różnic, aby rolnik wiedział na rok wcześniej (a może jeszcze wcześniej), ile wsparcia otrzyma, jeśli zasieje rośliny strączkowe.

To tyle uwag na gorąco.

Proszę bardzo prezydium o to, żeby zastanowić się nad moim wnioskiem o powołanie podkomisji.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

A ja od razu poproszę ministerstwo o szczegółowe ustosunkowanie się do tego, co powiedział pan poseł.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Jeśli pan przewodniczący pozwoli to, jeszcze raz, poproszę pana dyrektora Rzeźnickiego.

Dyrektor departamentu MRiRW Bogusław Rzeźnicki:

Panie przewodniczący, panie pośle, szanowni państwo, chciałem potwierdzić informację, że na początku maja ściśle kierownictwo resortu rolnictwa bardzo szczegółowo rozważało kwestię zmiany dopłat bezpośrednich czy mechanizmu dopłat bezpośrednich do roślin strączkowych.

Propozycja została przygotowana, jest w tej chwili w wewnętrznych konsultacjach w ministerstwie i zapewne niebawem zostanie skierowana do konsultacji społecznych i międzyresortowych. No i, oczywiście, potem trafi na pewno do parlamentu.

Nasza koncepcja będzie uwzględniała część propozycji, o których wspominał tutaj pan poseł. Jedną z nich jest zniesienie przynajmniej limitu 75 ha w zakresie dofinansowania, ukierunkowanie przede wszystkim na rośliny bobowate, grubonasienne. Chcemy przede wszystkim zwiększyć stawkę dopłat dla rolników, którzy będą uprawiać te rośliny. Zastanawiamy się też nad kwestią wprowadzenia pewnych mechanizmów, dotyczących prawidłowej agrotechniki, żeby obsada i normy wysiewu były właściwe, tak aby przede wszystkim były to rośliny ukierunkowane na zbiór nasion.

Na pewno trzeba wprowadzić kilka mechanizmów, żeby zwiększyć produkcję i później zwiększyć wykorzystanie roślin strączkowych. System dopłat jest jednym z nich. Drugim ważnym mechanizmem jest to, co pan poseł tutaj przedstawiał, to jest kwestia zachęcenia przemysłu paszowego do zwiększenia wykorzystania roślin. Oprócz badań naukowych związanych z przygotowaniem gotowych mieszanek paszowych i wykorzystania ich przez poszczególne grupy zwierząt ważnym mechanizmem jest także to, o czym wcześniej wspominałem – to jest kwestia wsparcia hodowli, w tym również krajowych odmian soi, tak aby można było osiągnąć taki postęp, jaki uzyskano np. w ostatnich trzydziestu latach z kukurydzą.

To są najważniejsze elementy.

Potwierdzamy podjęcie działań i niebawem zostanie przedstawiony projekt zmiany ustawy o płatnościach bezpośrednich w zakresie dofinansowania roślin strączkowych.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Zaraz oddam państwu głos, tylko jeszcze chciałem dopytać.

Jak widzę, państwo mają wszystko opracowane a gdybyśmy weszli w szczegóły to, jak państwo uważają, kiedy będziemy niezależni pod względem białka?

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Panie przewodniczący, określenie takiego czasu nie jest łatwe, dlatego że jest to związane bezpośrednio również ze wzrostem produkcji, nie tylko – oczywiście – białka, ale – przede wszystkim – zwierząt. W tej chwili cały czas wzrasta zapotrzebowanie, bo chociażby wzrasta poziom produkcji drobiu.

Trudno jest mi odpowiedzieć na to pytanie. Liczymy na to, że będzie można stosować w żywieniu zwierząt przetworzone białko trzeciej kategorii, ale jest to chyba jeszcze kwestia kilku lat, może nieodległych lat.

Dzisiaj trudno jest mi powiedzieć czy będziemy uniezależnieni w stu procentach, trudno mi powiedzieć. Na pewno zakaz stosowania soi GMO będzie przesunięty do 2021 r.

Daj Boże, że uda nam się wcześniej, ale nie wiem. Nie mogę deklarować, bo to byłoby nieodpowiedzialne.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Zacniemy od środkowego stołu, od gości.

Wiceprezes Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych Szymon Kuczyński:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, nazywam się Szymon Kuczyński, jestem rolnikiem z Zamościa, reprezentuję Krajowe Zrzeszenie Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych.

Chciałbym zwrócić uwagę na kilka elementów.

Przed wszystkim – narodowy cel wskaźnikowy został swego czasu wprowadzony dla biopaliw. Wówczas, kiedy był wprowadzany, koncerty twierdziły, że tak się nie da, bo rolnicy nie są w stanie wyprodukować tyle rzepaku, aby narodowy cel wskaźnikowy został osiągnięty. Otóż się dało.

Nie wierzę również w to, że się nie da tego zrobić w przypadku roślin białkowych. Da się – przy wsparciu administracyjnym i przy rzeczywistym nacisku na przemysł paszowy. Przekonywanie przemysłu paszowego, przekonywanie koncernów niewiele da, jeżeli nie będzie woli ustawodawcy, aby podobnie jak w przypadku biopaliw był to wymóg administracyjny i aby był to wymóg narzucony. Oczywiście, taki efekt jak samodzielność, samowystarczalność w produktach białkowych pochodzenia roślinnego z krajów wspólnotowych nigdy nie zostanie osiągnięty.

Kolejną rzeczą, którą proponujemy, jest uregulowanie kwestii dopłat. Został popełniony falstart. Ja również uprawiam soję, zasiałem i zamiast spodziewanych blisko 400 euro dostałem 400 zł, jest to zasadnicza różnica. Ktoś przestrzelił się w szacunkach. Dlatego nie da się też przy przeliczeniu na areal, przy określonej puli środków finansowych zaspokoić wszystkich, również tych, którzy uprawiają i później przeorują.

Uważam, że dopłaty powinny być tylko do roślin białkowych wielkonasiennych, przeznaczonych konkretnie do produkcji, na skarmianie zwierząt.

Wreszcie kolejna sprawa. Lansowane jest twierdzenie, że Polska jest krajem wolnym od GMO. Nie jest, wiadomo, że w sposób pośredni wykorzystujemy śrutę sojową, która jest pewnie w 99% genetycznie modyfikowana. Natomiast wnioskujemy o to, aby był wprowadzony wymóg jednoznacznego oznakowywania żywności pochodzenia zwierzęcego (i nabiału, i zwierząt, i mleka), żeby było wiadomo, czy do jego produkcji używano paszy opartej o śrutę sojową, czy nie. Stworzy to po prostu rynek równoległy. Prawdopodobnie produkty będą odrobinę droższe, ale zmieniła się również w Polsce kultura żywienia. Dajmy prawo wolności konsumenckiej.

Ten mechanizm powinien również zadziałać i powinien wpłynąć na zwiększenie udziału roślin białkowych w produkcji pasz.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze chwilę.

Pan wspomniał o znakowaniu żywności. Pamiętam, że ministerstwo już parę miesięcy temu mówiło o ustawie o znakowaniu żywności, czy coś wiadomo w tej sprawie?

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Panie przewodniczący, będziemy o tym myśleć. To było jakby coś za coś, ponieważ z ciężkim sercem musieliśmy przesunąć zakaz w czasie, to będziemy myśleli o znakowaniu, żeby zrównoważyć (w cudzysłowie) „niezadowolenie”. Społeczeństwo jest podzielone a więc może jakoś będziemy znakować, żeby usatysfakcjonować środowiska przeciwne GMO.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Przy środkowym stole ktoś chciał zabrać głos, proszę.

Prezes Polskiego Zrzeszenia Producentów Bydła Mięsnego Jerzy Wierzbicki:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Jerzy Wierzbicki, Polskie Zrzeszenie Producentów Bydła Mięsnego.

Chciałem poprzeć głos i pana posła Dolaty, i mojego przedmówcy.

Wspieranie upraw białkowych to za mało, to musi być program zwiększenia udziału rodzimych źródeł białka w żywieniu zwierząt, czy nazwiemy go, że program zwiększenia udziału w paszach, czy też dalej – w żywieniu zwierząt. Miernikiem sukcesu programu powinna być nie liczba obsianych hektarów, tylko ilość białka, która trafia do żywienia zwierząt. Mechanizm, o którym wspomniał kolega, żeby oprzeć to o rynek i, żeby konsument miał prawo wyboru, czyli żeby była to siła nakręcająca cały mechanizm – to jest bardzo dobry pomysł. Myślę, że prace w tym kierunku są rozważane, tak jak powiedziała pani minister.

Jak najbardziej popieramy poprowadzenie prac w tym kierunku, tak żeby dać konsumentowi możliwość wyboru, aby konsument mógł płacić więcej za produkty wolne od GMO. To także zweryfikuje w ciągu 5 lat rynek i pokaże, jak on naprawdę wygląda.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę po kolei.
Proszę, panie dyrektorze.

Doradca Fundacji Międzynarodowa Koalicja dla Ochrony Polskiej Wsi Jacek Nowak:

Dzień dobry państwu.

Nazywam się Jacek Nowak, jestem doradcą Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi.

W pełni popieram moich przedmówców w dyskusji, apelujących o wzmocnienie roli polskiego rolnika w zapewnianiu bezpieczeństwa a raczej – suwerenności paszowej. Można to robić na różne sposoby. Chcę to poprzeć argumentem, który będzie najważniejszy dla wszystkich decydentów począwszy od rządu, jak i pań i panów posłów. Mianowicie sięgam do dwóch reprezentacyjnych prób, jakie dotychczas były przeprowadzone, a więc do badań opartych na reprezentatywnych próbach opinii publicznej, naszych obywateli i wyborców.

Przypomnę dwa pytania, zadane w 2005 r. przez PBS. Czy dokonałbyś zakupu mięsa, jaj lub produktów mleczarskich wiedząc, że zostały wyprodukowane przy użyciu pasz GMO? „Zdecydowanie nie” odpowiedziało 48%, „raczej nie” – 31 % a więc, w sumie, 79% badanych było nastawionych na „nie”, „zdecydowanie tak” odpowiedziało tylko 3%.

Drugie pytanie: czy produkty od tak żywionych zwierząt powinny być znakowane? Zdecydowanie tak odpowiedziało 75%, raczej tak – 17% a więc 92%.

Badanie powtórzył 2,5 roku temu CBOS a więc jest w miarę świeże. Nie pytano już, czy dokonałbyś zakupu, ale tylko o to, czy produkty ze zwierząt karmionych paszą z GMO powinny być odpowiednio znakowane? „Zdecydowanie tak” odpowiedziała większa liczba, bo 78%, „raczej tak” – 15% a więc 93% pytanych jest za znakowaniem. Towarzyszyło temu pytanie, czy zakazać upraw GMO w Polsce? Na „tak” było 42%, „raczej tak” – 23%.

Proszę państwa, wyborcy od dziesięciu lat czekają, w tym roku jest okrągła rocznica – mija dziesięć lat od wprowadzenia ustawowego zakazu stosowania pasz na bazie GMO. Wyborcy po prostu też się zniechęca, jeżeli nie będzie zdecydowanych działań rządu. A tu chodzi i o suwerenność Polski pod względem pasz, i o zdrowie.

Jako naukowiec od około dwudziestu lat studiuję wyniki niezależnych badań naukowych w światowych czasopismach. Oczywiście, mam również bezpośrednie kontakty z ludźmi z laboratoriów, z ludźmi tworzącymi GMO – tylko nie do celów uwalniania do środowiska rolniczego, do żywności i pasz. Niestety, włosy zaczynają mi dęba stawać. Są to sprawy nie tylko zdrowotne, są to sprawy środowiskowe, a zdrowotne – pośrednio. Przy produkcji czy hodowli roślin genetycznie modyfikowanych używa się, niestety, dużej ilości tak szkodliwych środków, zwłaszcza herbicydów, ale sama toksyna Bt produkowana przez rośliny też nie jest obojętna. Po prostu, warto o tym wiedzieć.

Nieprzypadkowo IARC, czyli Międzynarodowa Agencja Badań Nad Rakiem Światowej Organizacji Zdrowia, w zeszłym roku zdecydowała, że glifosat, środek najszerzej używany przy produkcji roślin GMO, jest prawdopodobnie rakotwórczy dla ludzi.

Dziękuję.

Przypominam jeszcze raz o wynikach badań opinii publicznej. Zdecydowana większość Polaków jest nastawiona na „nie” wobec pasz GMO.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kto następny zabierze głos?

Oczywiście, proszę.

Lekarz Dorota Staszewska:

Dorota Staszewska, lekarz.

Jednym słowem, jednym zdaniem chciałam poprzeć wypowiedź kolegi i apelować do ministerstw, szczególnie do ministerstwa rolnictwa, żeby już nareszcie szybciej zapadły odpowiednie decyzje, bo ile lat można truć Polaków? A zarazem moja ojczyzna jest wciąż najeżdżana tymi paszami, które mają głównie zadowolić obcy kapitał, prawda? Kosztem naszego zdrowia.

Jak mówię, jako lekarz widzę straszliwie pogarszający się stan zdrowia Polaków, nie tylko dorosłych, nie tylko starszych, ale dzieci, małych dzieci, niemowląt, proszę państwa. Naprawdę – poza wszystkim innym – ta żywność, to skażenie GMO i roundup mają i w tym, niestety, bardzo niechlubną, wielką rolę.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę.

Prezes Fundacji QLT Lena Huppert:

Proszę państwa, chciałabym jeszcze nawiązać do kilku wypowiedzi, zresztą bardzo dobrych i mądrych.

Pan mówił o tym, że Polska może poradzić sobie z uprawą rzepaku. Udało się to, tylko chcę przypomnieć, że – oczywiście – nasiona rzepaku to już nie są polskie nasiona. A to, że rzepak rośnie w Polsce to – oczywiście – jest wspaniałe, natomiast cudownie byłoby, gdyby ministerstwo rolnictwa zatroszczyło się również o to, żeby uprawy były z polskich nasion a nie – z obcych nasion.

To taka moja osobista prośba, która zresztą ma dość duże znaczenie strategiczne, jak sądzę, bo w momencie, kiedy np. korporacjom przyjdzie do głowy nie dać nam tych nasion to nie będzie już żadnego rzepaku w naszym kraju.

Natomiast, jeżeli chodzi o pasze, to – po raz kolejny – przestrzegam przed soją, która jest bardzo rozpowszechniona przez korporacje, jako że zawiera element ograniczający płodność, czyli estrogenopodobne substancje. Przypominam, że mają takie właściwości i dzięki temu kobietom w okresie menopauzy podaje się wyciągi z soi, żeby trochę poprawić ich nastrój i stan hormonalny. A więc nieustające podawanie dzieciom (szczególnie chłopcom, choć dziewcząt to też dotyczy – tego typu produktów, które powstają na bazie soi GMO, może być szkodliwe i wpływa z całą pewnością na ograniczenie płodności. Mamy z tym w tej chwili olbrzymi problem, jak wiadomo, nie tylko w Polsce, ale w całej Europie, nie mówiąc już o Stanach.

A więc, dlatego tak bardzo apeluję do Ministerstwa Zdrowia i do ministerstwa rolnictwa, żeby upubliczniać te informacje i zdecydowanie wrócić do naszych rodzimych roślin paszowych zamiast stosować soję, która ma, powiedzmy sobie, bardzo duży minus w tym zakresie.

Proszę państwa, poza tym jest inny, bardzo istotny element.

Jeżeli nawet będziemy uprawiać na szeroką skalę rośliny paszowe (nasze, rodzime, wspaniałe) to, kto od nas to kupi? Paszarnie zostały opanowane w bardzo dużym stopniu przez obcy kapitał. Sprowadzają sobie śrutę, wykupili polskie paszarnie i przetwarzają tam to wszystko na pasze. Już wielokrotnie były takie sytuacje w naszym kraju, że polski rolnik wyprodukował bardzo dobre dodatki paszowe, rośliny paszowe – i co z tego? Musiał je przeorać. Już pomijam strategię rządu, bo to jest – za przeproszeniem – psi obowiązek rządu, żeby strategia dopłat była tak ustawiona, aby były to polskie rośliny, aby polski rolnik dostawał odpowiednie pieniądze, żeby to miało sens.

Druga sprawa: należy przywrócić paszarnie w polskie ręce. Jeżeli tego nie zrobimy, to chociaż mielibyśmy najlepszą jakość roślin stosowanych do pasz, to i tak nic z tego nie będzie z oczywistych względów, prawda? Dopuszczono do tego, że polski sektor rolniczy jest w tak znacznym stopniu opanowany przez obcy kapitał, że to jest właściwie ostatni moment.

Powiem państwu więcej – rozmawiam dużo z ludźmi i naród jest już bardzo zbulwersowany. Jeżeli ten rząd zrobi nam to samo, co poprzednie, to naród będzie chciał to rozliczyć, proszę państwa. Naprawdę cierpliwość się kończy. A takie obietniczki: „w tej chwili nie zrobimy tego w ten sposób, że co roku będziemy zwiększać udział polskich roślin paszowych w paszach poprzez obowiązek zwiększania udziału, czyli ustawowo, tylko zrobimy to kiedyś, być może, na razie poczekajmy do 2021 r., to sprawa się wtedy wyjaśni” – o nie, pani minister, jeżeli pani tak mówi to pani powinna, krótko mówiąc, ustąpić ze stanowiska. Na pani miejsce powinny trafić takie osoby, które wiedzą, jak to zrobić i wiedzą, że muszą to zrobić. Tego od was żądamy – nie prosimy, nie prosimy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Prezes Fundacji QLT Lena Huppert:

Żądamy.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś chce zabrać głos?

Proszę, panie profesorze.

Kierownik katedry Wydziału Medycyny Weterynaryjnej UW-M prof. dr hab. Maciej Gajęcki:

Panie przewodniczący, jeśli można to chciałbym poruszyć parę tematów, bo jestem, przyznam się szczerze, zdruzgotany po wysłuchaniu wypowiedzi, które padły na sali.

Zawodowo jestem lekarzem weterynarii i zajmuję się higieną pasz. Zawodowo i badawczo pracuję w fitosterydach i mykosterydach. Przykro mi słuchać tych uwag, bo są nieprawdziwe i są trochę... na wyrost. Nie są poparte żadnymi sugestiami naukowymi. Trochę gramy pod publiczność.

To byłoby tyle na temat jednej sprawy.

Chciałbym również dotknąć spraw roślin strączkowych.

Proszę państwa, największą przeszkodą w roślinach strączkowych jest obecność substancji antyżywniowych. Jeżeli umielibyśmy sobie z nimi poradzić i nie byłoby to kosztowne, to lobby sojowe w Polsce by nie istniało. Mielibyśmy dawno załatwioną sprawę a pieniądze w przedstawionej propozycji, żeby promować rolników hodujących rośliny strączkowe, zrobiłyby swoje. Tak, jak zostało zrobione z rzepakami, tak jak pan mówił. Przeszłoby, ale – niestety – jest przeszkoda, której nie potrafimy przeskoczyć, nie tylko my, Polacy, bo lobby sojowe przeszkadza nie tylko nam, przeszkadza także w innych krajach świata.

„Polska nie jest wolna” – takie hasła już sobie powypisywałem, żebym nie zapomniał.

Proszę państwa, chciałbym również powiedzieć, że rośliny białkowe, które kupujemy, wystarczają nam w tej chwili w zupełności do produkcji pasz o dobrych warunkach higienicznych, na które jest zapotrzebowanie. Powiedziałbym, że wśród producentów pasz całkiem niezły procent jest producentów polskich, w tych wykupionych przez obcy kapitał wytwórniach pasz czy mieszalniach pasz siedzą nasi przedstawiciele. Inspekcja Weterynaryjna ma całkiem niezłą kontrolę nad produkcją i naprawdę trudno jest tam cokolwiek przemycić.

Oczywiście, jak bardzo chce się coś przemycić to się przemyci...

Kolejną sprawą jest labeling. Uważam, że to byłoby może i fajne, ale nie wiem, czy rodzima soja znalazłaby rynek zbytu, ponieważ te produkty są dużo, ale to dużo droższe i w tym jest cały kłopot. A chętnych na kupno czystej soi, nie z punktu widzenia GMO, naprawdę jest niewielu. To jest tak, jak ze sklepami ze zdrową żywnością, to są sklepy (z reguły) na schyłku upadłości. Jeżeli chcemy tam pójść i coś kupić, to jest problem.

Kolejna sprawa, która została tu dotknięta, to środki ochrony roślin.

Proszę państwa, ten sam błąd jest popełniany ze środkami ochrony roślin, szczególnie roślin paszowych, jaki był popełniany z antybiotykami. Szastano nimi i szasta się dalej środkami ochrony roślin, ponad miarę się je stosuje, chcąc uzyskać lepszy efekt. W tym tkwi szkopuł, że świadomość wielu naszych hodowców czy producentów jest zbyt mała. Wydaje mi się, że trzeba byłoby bardziej pójść w tę stronę, ponieważ doprowadzimy do takiej sytuacji, jaką mamy w tej chwili w medycynie z antybiotykami i będzie również problem.

Ostatnia sprawa, która tylko symptomatycznie była dotknięta, czyli produkcja mączek.

Proszę państwa, gdybyśmy mogli mączki produkowane w Polsce z odpadów kategorii trzeciej całkowicie przeznaczyć do produkcji żywienia dwóch głównych gatunków zwierząt, czyli drobiu i świń, to lobby sojowe w Polsce upadłoby, przynajmniej w odniesieniu do naszych zwierząt. Ale rodzi się pytanie, na które, niestety, nie potrafimy odpowie-

dzień. Strach przed BSE ma wielkie oczy i straszy nas okrutnie, pomimo że w Polsce BSE jako takiego nie ma, są tylko dzikie szczepy, które nie są takie groźne. W związku z tym można byłoby z tego zrezygnować, ale ponieważ jesteśmy w UE to mamy to, co mamy.

Problemem jest rozpoznawanie obecności mączki w końcowym produkcie, jakim jest pasza, bo to jest najlepszy sposób kontroli. Real-time mRNA, który jest wykorzystywaną metodą i najwięcej się od niej oczekuje (oczekuje się, że ta metoda najwięcej wniesie i pozwoli nam rozróżnić białka nawet po najbardziej zmielonych i najbardziej ugotowanych paszach) ma pewien szkopuł. Otóż, tam jest zbyt duża doza błędów, sięgająca 20% czy nawet powyżej 20%. W efekcie błąd ujemny powoduje zdejmowanie paszy z produkcji czy wpuszczanie jej do sprzedaży. Są to zbyt duże błędy. Dopóki tego błędów nie zdejmujemy (nie my, Polacy, tylko w świecie nie potrafimy sobie z tym poradzić) dopóty będzie taka sytuacja, jaką mamy, mączka nie będzie wpuszczona.

Czy nauczymy się, czy opracujemy metodykę za dzień, za pół roku, za rok, czy za 10 lat? Nie wiem. Instytut Weterynarii w Puławach ponoć opracował metodę, rozesłał ją po całej Europie. Metoda jest testowana od pół roku. Widocznie efekt końcowy znowu nie jest satysfakcjonujący, jest za duży margines błędów.

Tyle miałem do powiedzenia.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę panią o zabranie głosu.

Prezes Fundacji QLT Lena Huppert:

Pan tutaj tak troszeczkę nagle zmienił front, jakby, że tak powiem, tuba korporacji – my to znamy, proszę pana, już od kilkunastu lat, więc niczym pan nas nie zaskoczy (czego się nie da, co jest niedobre, czego nie możemy).

Ja tylko podkreślam jedno: stan zdrowia Polaków, proszę pana, nie poprawia się, tylko – co najmniej od dziesięciu lat – pogarsza się dramatycznie a to oznacza, że m.in. pasze, które są stosowane i inne typy skażenia, które dotyczą naszą żywność, na pewno nie wpływają dobrze na zdrowie.

A takie mówienie, że wszystko jest niemożliwe, nie da się itd., to jest – po prostu – czysta demagogia. Powtarzam, że to, co było możliwe za czasów komuny, może być możliwe i dzisiaj, proszę pana. Opowiadanie o jakichś tam historiach, które pan próbuje nam już wielokrotnie, tysiąc razy opowiadać, słyszymy to od wielu lat i naprawdę nie jest to konieczne...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Prosiłbym o pytania do ministerstwa a nie – o bezpośrednie rozmowy między sobą.

Prezes Fundacji QLT Lena Huppert:

Konkretnie w takim razie: niech nam pani minister przedstawi konkretny projekt i wysokość dopłat, które będą stosowane – w jakich latach, kiedy, co, ile?

Poproszę o szczegóły.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Zanim oddam głos ministerstwu, to zapytam się, czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos na ten temat?

Proszę, pana siedzącego na samym końcu, o zabranie głosu.

Ekspert UPEMI Sebastian Filipek-Kaźmierczak:

Sebastian Filipek-Kaźmierczak, UPEMI.

Chciałem tylko zwrócić uwagę na pewien bardzo ważny aspekt sprawy. Tutaj aż się prosi o debatę na szczeblu Unii Europejskiej, ponieważ Polska nie jest wyspą. W momencie, kiedy byłby wprowadzony zakaz importu i używania roślin modyfikowanych genetycznie czy ich reprodukcji w Europie to Polska byłoby również łatwiej wprowadzać różnego rodzaju rozwiązania systemowe w oparciu o produkcję rodzimych pasz białkowych. W tym przypadku niewątpliwie problemem jest rachunek ekonomiczny i możliwość importu produktów żywnościowych z Europy.

Jeżeli udałoby nam się wypromować produkty żywnościowe wysokiej jakości, które byłyby wyprodukowane bez użycia roślin modyfikowanych genetycznie, jeśli udałoby nam się wypromować taką markę to, być może, byłby sukces. Natomiast cały czas przy tego typu dyskusjach powinniśmy mieć na uwadze to, że właśnie Polska nie jest wyspą i będziemy zawsze poddani pewnej grze rynkowej korporacji europejskich i światowych.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę.

Lekarz Dorota Staszewska:

Pan ma, oczywiście, wiele racji.

Natomiast, oby tylko nasze rodzime władze, odpowiednio kompetentni ludzie, byli z nami i oby tylko nasze ministerstwa wspierały naszych rolników, to już będziemy mieli o wiele, wiele, wiele łatwiej – i my, jako konsumenci, i ci uczciwi rolnicy, produkujący wspaniałą polską żywność. Dziękuję.

Prezes Fundacji QLT Lena Huppert:

Inaczej będzie to traktowane przez społeczeństwo jak sabotaż, proszę państwa.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Prezes Fundacji QLT Lena Huppert:

Inaczej się nie da tego ująć.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pozwólmy ministerstwu na ustosunkowanie się do wypowiedzi.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Panie przewodniczący, szanowna pani, poczułam się jak na przesłuchaniu, ale spróbuję odpowiedzieć.

Jeśli chodzi o pieniądze przeznaczone na zmianę programów i sposób dofinansowania, to nie zadeklaruję, jakie to będą kwoty, bo to się zmienia co roku. Poza tym w tym roku mamy budżet odziedziczony – zastaliśmy taka nie inny. Powiedziałam tylko, że będzie przemyślany sposób zmiany dopłat – z dopłat obszarowych na dopłaty do produkcji. To po pierwsze. Nie jestem gotowa powiedzieć, jaka to będzie kwota.

Zapewniam panią, że minister rolnictwa podchodzi do tej kwestii z dużą troską.

Po drugie, jeśli chodzi o rzepak to, proszę pani, duże ilości rzepaku są eksportowane za granicę. Niemcy kupują od nas dużo rzepaku właśnie dlatego, że brakuje im roślin białkowych. Powinniśmy iść w tym kierunku.

A poza tym jest problem przemysłu paszowego, który nie jest w stanie kupić ani nie jest zainteresowany kupowaniem małych ilości materiałów paszowych – czy ziaren, czy roślin strączkowych, to muszą być wielkości przynajmniej 100 ton. Jest wiele problemów do rozwiązania.

Jeśli chodzi o materiał siewny czy stosowanie odmian, które powinny być polskie to, jeśli chodzi o wymiennność rzepaku, mamy mniej więcej 50% odmian krajowej produkcji. Natomiast nie ma takiego przepisu ani prawa, żeby zmusić rolnika do tego, aby stosował tylko odmiany krajowe. Jesteśmy członkami Unii, która się rządzi swoimi prawami a to, o czym panie mówią, jest czasami niewykonalne.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę panią przy środkowym stole o zabranie głosu.

Specjalista w Biurze Polskiego Stowarzyszenia Producentów Oleju Joanna Żuchniewicz:

Dzień dobry. Joanna Żuchniewicz, Polskie Stowarzyszenie Producentów Oleju.

Chciałam odnieść się do tematu białka pozyskiwanego z roślin strączkowych.

Uczestniczę już w którymś spotkaniu i zawsze mówi się o tym tylko w kontekście roślin strączkowych, pomijany jest rzepak, z którego tylko w 2015 r. producenci zrzeszeni w naszym stowarzyszeniu, którzy reprezentują jakieś 90% rynku, wyeksportowali ponad 750 tys. ton. Tak jak pani minister zwróciła uwagę, eksportujemy głównie do Niemiec, gdzie mają mniej więcej podobne struktury hodowli.

Z naszej strony jest tylko taka prośba, żeby być może bardziej zacząć promować poekstrakcyjną śrutę rzepakową, która jest doskonałym źródłem białka. My sobie doskonale zdajemy sprawę z tego, że ona zawiera pewne substancje antyżywniowe i wiemy o tych ograniczeniach, natomiast jest to surowiec, który też idealnie sprawdza się przede wszystkim przy żywieniu trzody, jak i bydła. Może warto wziąć pod uwagę również ten surowiec.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Zamykam ten punkt obrad.

Przechodzimy do punktu trzeciego, zaczniemy od wystąpienia ministerstwa rolnictwa.

Kto z ministerstwa rolnictwa zabierze głos?

Proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, jak już zostało wspomniane, jak już powiedział pan profesor, mączki mięsno-kostne a właściwie – białko przetworzone trzeciej kategorii jest świetnym, pełnowartościowym białkiem do wykorzystania paszowego. W tamtym roku wyprodukowano 246 tys. ton mączek tej kategorii. Chcę powiedzieć, że na cele paszowe może być stosowane białko przetworzone pochodzenia zwierzęcego kategorii trzeciej, są to głównie odpady poubojowe, czyli odpady od zwierząt zdrowych, pochodzące z rzeźni. To jest kategoria trzecia. Takie przetworzone białko mogłoby być stosowane jako materiał paszowy.

Niestety, od 2003 r. mamy zakaz stosowania przetworzonego białka zwierzęcego w żywieniu zwierząt. Ten zakaz od czerwca 2013 r. został złagodzony, bo dopuszczono możliwość stosowania takich białek przetworzonych w żywieniu zwierząt akwakultury, ale – oczywiście – innych niż mączka rybna. Jeżeli idziemy w kierunku skarmiania zwierzętami to chodzi o to, żeby był to materiał nie pochodzący od gatunków, które będą skarmiane tym materiałem.

Tak, jak pan profesor powiedział, *clou* problemu na dziś polega na tym, że nie są jeszcze opracowane i wdrożone metody do rozróżniania mączek. Trudno określić ramy czasowe opracowania metod, natomiast wiem, że do grudnia 2005 r. trwały badania międzylaboratoryjne w laboratoriach referencyjnych w zakresie rozróżniania DNA białka wieprzowego, które mogłoby być skarmiane u drobiu. Jeśli chodzi o metody laboratoryjne rozróżniania białka pochodzącego od drobiu to tutaj jest problem, ponieważ drób to jest wiele gatunków ptaków i różnice gatunkowe powodują, że trudno odróżnić białka.

Nie ukrywamy, że liczymy na to, że zakaz będzie zniesiony. Zresztą Polska wielokrotnie zgłaszała postulaty, żeby można było wykorzystywać przetworzone białko trzeciej kategorii w żywieniu zwierząt. Inspekcja Weterynaryjna, oczywiście, bardzo popiera wprowadzenie takiej możliwości skarmiania mączek kategorii trzeciej w krzyżowym żywieniu drobiu i trzody chlewnej. Posiadamy narzędzia inspekcyjne w zakresie nadzoru nad tego typu działalnością z tym, że – niestety – warunkiem jest opracowanie metody laboratoryjnej.

Temat przedstawiłam skrótowo.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Aha, czy mogę jeszcze coś dodać?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Tak.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Chciałam jeszcze wytłumaczyć, bo są jeszcze mączki mięsno-kostne drugiej i pierwszej kategorii, które w tej chwili są w całości spalane.

Nie mamy z tym problemu, ale jeszcze osiem lat temu one zalegały w zakładach przetwórczych, potocznie nazywanych utylizacyjnymi. Teraz z tym problemu nie mamy. Mamy mączkę mięsno-kostną i chcielibyśmy mieć możliwość krzyżowego skarmiania.

Oczywiście, nie dodałam najważniejszej rzeczy, że nie ma mowy o wykorzystaniu mączki pochodzącej od przeżuwaczy. Jest to najważniejsza rzecz, o której nie powiedziałam.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Do tego tematu materiały przygotowali jeszcze panowie profesorowie.

Pan prof. Maciej Gajęcki, czy chciałby pan zabrać głos?

Kierownik katedry Wydziału Medycyny Weterynaryjnej UW-M prof. dr hab. Maciej Gajęcki:

Wszystko jest przedstawione w dokumentach, bardzo chętnie odpowiem na każde pytanie, dotyczące BSE i mączek.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pani prof. Wiesława Aleksandra Olszewska, czy jest pani profesor?

Nie ma.

Jeszcze pan prof. Krzysztof Niemczuk – jest pan profesor?

Też nie dotarł.

W takim razie otwieram dyskusję, kto z gości chciałby zabrać głos odnośnie mączek?

Proszę, pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Pan profesor wspomniał, że instytut w Puławach opracował metodę, którą rozesał.

Czy pan profesor przewiduje, że może to przyspieszyć ewentualną decyzję? Jak pan profesor ustosunkowuje się do tej metody badawczej, która ewentualnie mogłaby przyspieszyć możliwość przywrócenia używania mączek kostnych w paszach?

Kierownik katedry Wydziału Medycyny Weterynaryjnej UW-M prof. dr hab. Maciej Gajęcki:

Proszę państwa, będą to tylko mączki mięsne – to po pierwsze.

Po drugie dodam, że na bardzo dobrej drodze jest sprawa trzody chlewnej i rozpoznawania obecności ich mączki w ekstrudowanych paszach. Nie wiem, czy słuchacze wiedzą, o czym mówię, ale mam nadzieję, że tak. Nawet w ekstrudowanych paszach jesteśmy w stanie wyłapać obecność mączki wieprzowej.

Natomiast jest problem z drobiem, tak jak powiedziała pani minister. Jest to problem gatunkowy, ponieważ jest bardzo duża rozpiętość RNA. Jest bardzo duża zmienność gatunkowa i jeszcze w gatunkach rasowa. Tu się robi problem. To tak, jak odpowiedź na pytanie, jaka jest różnica w diagnostyce między lekarzem medycyny ludzkiej a lekarzem nie-ludzkim. Ludzki ma ją, jego i ono, natomiast my mamy to wszystko powielone przez rasy i gatunki. To jest problem nasz, weterynaryjny, że mamy i kaczkę, i indyka, i perliczkę, i gęś, i kuropatwę, i jeszcze coś tam, i jeszcze coś tam. To jest cały szkopuł odnośnie tej gatunkowości. Z drobiem przewiduję duże problemy.

Natomiast na trzodę chlewną patrzę raczej już optymistycznie. Z rozmowy z prof. Kwiatkiem wynika, tak jak mówiła pani minister, że w grudniu tego roku można liczyć na sukces po rozpoznaniach instytutów w całej Europie (prof. Kwiatek jest u nas głównym koordynatorem weterynarii w Polsce w tej sprawie). Nasz instytut rozesał metodę do równych sobie instytutów w całej UE, żeby również ocenili tę metodę. To jest trudna decyzja i EFSA ma potężny problem.

Pozwoliłoby to na wyjście z twarzą z zakazu. Nie chcę tłumaczyć, o co chodzi z tym wyjściem z twarzą, ale to zostawmy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś chciałby zabrać głos w tym punkcie?

Proszę.

Prezes Polskiego Związku Zrzeszeń Hodowców i Producentów Drobiu Andrzej Danielak:

Andrzej Danielak...

Prezes Fundacji QLT Lena Huppert:

Przepraszam, nie wypowiadam się w tym punkcie.

Natomiast widzę, że tu parę osób na mnie patrzyło tak, jakby chciało mnie zasztyletować a więc tak na wszelki wypadek mówię, że nie mam skłonności samobójczych i pod samochody też nie wpadam.

Dziękuję.

Prezes PZZHiPD Andrzej Danielak:

Mogę?

Andrzej Danielak, Polski Związek Zrzeszeń Hodowców i Producentów Drobiu.

Może kontynuując to, co powiedział pan profesor, należałoby zastanowić się nad sposobem identyfikacji mączek. Skoro jest już możliwość pełnej identyfikacji mączek trzodowych to może dopuścić mączki trzodowe do żywienia drobiu a poczekać z identyfikacją drobiowych mączek na później, aż znajdzie się jakieś rozwiązanie?

Dziękuję.

Kierownik katedry Wydziału Medycyny Weterynaryjnej UW-M prof. dr hab. Maciej Gajęcki:

Proszę pana, ale chyba wyraźnie powiedziałem, że z momentem, kiedy uznane zostanie przez jednobrzmiące instytuty weterynaryjne w UE...

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie profesorze, czy mogłabym przerwać na chwileczkę?

Mam pytanie....

Bardzo panią przepraszam, pani wychodzi teraz z sali. Bardzo przepraszam, tylko wie pani, to jest Sejm Rzeczypospolitej. Tutaj każdy może powiedzieć, co myśli. A insynuacje, że coś może się stać z tego powodu, są bardzo niegrzeczne i myślę, że nie na miejscu. Jeszcze nigdy nie było...

Prezes Fundacji QLT Lena Huppert:

Nie mówiłam o wypowiedziach tylko o wzroku.

Dziękuję, naprawdę – nie mam czasu ani ochoty.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam.

Proszę kontynuować.

Kierownik katedry Wydziału Medycyny Weterynaryjnej UW-M prof. dr hab. Maciej Gajęcki:

Proszę pana, ja mogę tylko sugerować, składać supozycję, natomiast tego nie deklaruje w sposób jednoznaczny.

Wszystko wskazuje na to, że do końca grudnia sprawa zostanie opracowana. A teraz jest taki urząd jak EFSA, która będzie decydowała i zasugeruje Brukseli wydanie odpowiednich aktów prawnych. Jak szybko Bruksela ruszy z tematem? Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie. Jednak wszystko wskazuje na to, że świnie zostaną jak gdyby „spuszczone ze smyczy” i będzie można stosować ich mączki w żywieniu drobiu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę.

Dyrektor Biura PZZHiPD Anna Zubków:

Anna Zubków, Polski związek.

Na ostatnim posiedzeniu w Komisji Europejskiej...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Polski związek?

Dyrektor Biura PZZHiPD Anna Zubków:

Polski Związek Hodowców i Producentów Drobiu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Dyrektor Biura PZZHiPD Anna Zubków:

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Europejskiej, w którym uczestniczyłam, zadano to pytanie. Przedstawiciel KE powiedział, że tak naprawdę to niby do końca roku, tak jak tutaj pan profesor sugerował, ale tak naprawdę to nie wiadomo kiedy, bo odnieśliśmy wrażenie, że jest opór materii.

Wszyscy przedstawiciele producentów z poszczególnych krajów, którzy brali udział w posiedzeniu, bardzo naciskali, bo dla wielu krajów europejskich jest to bardzo poważny problem. Obniżyłoby nam to koszty. Jednak odnosiliśmy takie wrażenie, że jest jakieś najprawdopodobniej silne lobby sojowe, które hamuje badania czy być może wprowadzenie tego rozwiązania.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos?

Posel Dorota Niedziela (PO):

Chciałam zapytać pana profesora lub panią minister.

Rozumiem, że jednoznaczna opinia i wydanie opinii przez EFSA to jest jakby już zobowiązujące do podjęcia decyzji przez Komisję, choć trudno powiedzieć, w jakim czasie. Myślę, że EFSA jest jedyną organizacją, która może podjąć...

Kierownik katedry Wydziału Medycyny Weterynaryjnej UW-M prof. dr hab. Maciej Gajęcki:

Jest jedynym organem, który może uznać.

Posel Dorota Niedziela (PO):

Może uznać, tak?

Kierownik katedry Wydziału Medycyny Weterynaryjnej UW-M prof. dr hab. Maciej Gajęcki:

Ale jak dostanie potwierdzenia, notę pozytywną z wszystkich państw, z instytutów państwowych z każdego z krajów UE (czyli w tym momencie głosowanie będzie jednoznaczne na „tak”) to wtedy EFSA może uznać. Natomiast jak potoczy się droga legislacyjna, to jest tak, jak pani mówiła.

Lobby sojowe istnieje nie tylko w Polsce, ono istnieje na całym świecie i może robić dalej swoją krecią robotę, bardzo niesympatyczną.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Zamykamy ten punkt.

A, jeszcze pani minister – przepraszam.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Z praktyki wiem, że taka opinia zwykle się znajduje w jakiejś preambule do rozporządzenia. Zwykle zbiera się Komitet Stały i tam zapadają decyzje. Będzie po prostu zmieniony jakiś załącznik do rozporządzenia, kiedyś to było rozporządzenie 999 i ono nadal obowiązuje, tylko zmieniają się załączniki.

Będzie to tylko w taki sposób.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Ostatni punkt, przechodzimy do dyskusji na temat wytwarzania, ochrony i promocji żywności w świetle przepisów rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady nr 1169/2011 z dnia 25 października 2011 r.

Oddaję głos ministerstwu.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, rozporządzenie PE nr 1169/2011 reguluje zagadnienia dotyczące podawania informacji o kraju pochodzenia środków spożywczych.

Należy podkreślić, że na podstawie tego rozporządzenia obowiązkowe jest znakowanie tylko wołowiny i cielęciny, surowego mięsa pakowanego (m.in. ze świń, kóz, owiec, drobiu, ryb i owoców morza) a także miodu, wina aromatyzowanego, oliwy z oliwek, jaj oraz świeżych owoców i warzyw. Natomiast, dla pozostałych środków spożywczych stosuje się przepisy dotyczące dobrowolnego wskazania kraju pochodzenia. Kraj pochodzenia należy podać tylko w przypadku, jeśli brak tej informacji mógłby wprowadzić konsumenta w błąd. A więc generalnie dotyczy to sytuacji, kiedy mamy do czynienia ze znakowaniem, w którym użyto innej nazwy kraju niż ten, z którego faktycznie produkt pochodzi.

W związku z tego typu przepisami, ministerstwo rolnictwa podjęło działania w zakresie wprowadzenia możliwości dobrowolnego znakowania polskich produktów. Projekt rozporządzenia jest już w tej chwili dostępny na stronie internetowej. Został przesłany do konsultacji międzyresortowych i konsultacji społecznych. W tej chwili jesteśmy na tym etapie prac nad projektem.

Planujemy także (poza znakowaniem i oznaczeniem produktu jako produkt polski) zmienić ustawę o funduszach promocji produktów rolno-spożywczych. Chcemy ją zmienić tak, aby fundusze wspierały właśnie produkty rolno-spożywcze, znakowane krajem pochodzenia. Wniosek był powtarzany od dłuższego czasu, także przez organizacje rolnicze i rolników, ponieważ środki funduszy promocji pochodzą z wpłat pobieranych na poziomie skupu produktów rolnych. W związku z tym, naturalną konsekwencją jest to, że znakowanie będzie dotyczyło właśnie tego typu produktów. Tak jest, oczywiście, w zamyśle ustawy, bo jest to dopiero projekt.

Rozporządzenie 1169 mówi tylko o znakowaniu, nie mówi nic na temat wytwarzania i ochrony oraz promocji żywności, tym niemniej, wychodząc naprzeciw temu, co pojawiło się w pytaniu, poszerzyliśmy swoją informację także o inne przepisy unijne, dotyczące promocji. Jest to rozporządzenie nr 1144/2014, w którym mówi się właśnie o promocji. Generalnie działania promocyjne nie mogą być ukierunkowane na produkty konkretnego pochodzenia. Mówimy, oczywiście, o działaniach promocyjnych, finansowanych ze środków budżetowych krajowych lub unijnych, z budżetu państwa lub środków Unii (nie dotyczy to środków niepublicznych a fundusze promocji są środkami niepublicznymi), mówimy o skierowaniu na ten cel środków publicznych.

A więc te środki nie mogą być ukierunkowane na produkty konkretnego pochodzenia. Tu może być jedynie promowanie w zakresie jakości, w zakresie wpływu na zdrowie a także wartości odżywczych, a więc to dotyczy tego typu działań promocyjnych. Te same zasady dotyczą działań informacyjnych i promocyjnych, wynikających z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. A zatem możemy skierować środki publiczne, tak jak już mówiłem, na chronione oznaczenia geograficzne, na produkty wysokiej jakości. Te działania realizujemy m.in. poprzez program „Poznaj dobrą żywność”, poprzez produkty o chronionym oznaczeniu geograficznym czy też poprzez działania objęte systemami jakości.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Czy ktoś chciałby zabrać głos na ten temat?

Proszę bardzo.

Prezes Polskiego Zrzeszenia Producentów Bydła Mięsnego Jerzy Wierzbicki:

Jerzy Wierzbicki, Polskie Zrzeszenie Producentów Bydła Mięsnego.

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie i panowie posłowie, wspomniał pan, panie ministrze, że kampanie promocyjne, współfinansowane na mocy rozporządzenia nr 1144 z 2014 r., czyli tzw. duża promocja finansowana ze środków UE, czy też rozporządzenie nr 1305, które jest podstawą dla PROW, nie pozwalają na promowanie produktów (z wyjątkiem chronionych oznaczeń geograficznych), gdy w przekazie jest kraj pochodzenia – jeśli dobrze zrozumiałem.

Wspomniał pan też, panie ministrze, że ustawa o funduszach promocji będzie zmieniona w takim kierunku, aby środki z funduszy promocji były kierowane wyłącznie na wspieranie promocji produktów, oznaczonych pochodzeniem „produkt polski”.

Czy widzi pan tutaj ryzyko, że ta konstrukcja może uniemożliwić nam korzystanie ze środków promocji na mocy rozporządzenia 1144 bądź 1305? Z założenia uważaliśmy, że fundusze promocji powinny dać nam wkład własny do dużych kampanii w wysokości 20% czy 30%; czyli powinny dać możliwość prowadzenia kampanii (licząc tak z grubsza, 40 mln jest w funduszach, razy pięć to byłoby 200 mln a razy trzy to byłoby ponad 120 mln). Czy to rozwiązanie nie niesie ryzyka, że będziemy ograniczeni tylko do promowania żywności oznaczonej znakiem i wyłącznie ze środków zgromadzonych w funduszach promocji?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos?

Proszę pana ministra o odpowiedź.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Oczywiście, promocja w przypadku uchwalenia ustawy nie obejmowałaby obowiązku znakowania znakiem „produkt polski” na rynkach zagranicznych, także na europejskich (poza polskim) a więc to jest jedno wyłączenie.

Drugie wyłączenie jest takie, że zapisy nie dotyczyłyby tego, o co pan pytał, czyli środków na promocję i możliwości wykorzystania mechanizmów promocyjnych, proponowanych przez KE. A więc nie ma tu niebezpieczeństwa, to pozostaje nadal dopuszczalne.

Generalnie chodzi o to, żeby na polskim rynku był obowiązek oznaczenia i kierowania środków na promocję produktów, które są wytworzone z polskich surowców.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę.

Zastępca przewodniczącego ZZR „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski:

Panie przewodniczący, panie ministrze, oczywiście, na końcowy efekt poczekamy jeszcze chwilę, ale te prace, które są prowadzone i zmiany, o których pan minister powiedział, są bardzo potrzebne.

Organizacje rolnicze i związki zawodowe uważają, że też należy się przyjrzeć funduszom promocji, które funkcjonowały do tej pory. Mamy wielką nadzieję, że tak, jak jest z innymi zmienianymi ustawami i zmianami w ustawach, będzie to bardzo pozytywnie odebrane przez rolników. Środowisko rolnicze bardzo oczekuje zmian, bo w niektórych dotychczasowych ustawach, m.in. w tej ustawie o funduszach promocji i dzieleniu środków, środki były w bardzo dużej części nieprawidłowo rozdzielane.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Nie ma więcej chętnych do zabrania głosu?

Proszę.

Prezes PZPBM Jerzy Wierzbicki:

Troszkę *ad vocem* do mojego przedmówcy.

Ponieważ mam przyjemność być też przewodniczącym komisji zarządzającej funduszem promocji mięsa wołowego (byłem w pierwszej kadencji, jestem w drugiej kadencji) to wiem, że pojawiają się w mediach głosy, iż fundusze są źle oceniane przez rolników i są źle wykorzystywane.

Wydaje się, że dobrze byłoby, gdyby był przeprowadzony solidny audyt przez ministerstwo rolnictwa, aby wyważyć ten pogląd – co było ewentualnie źle, co było dobrze. Pamiętajmy przecież, że Polska była głównym beneficjentem kampanii unijnych. Polacy absorbowali przez wiele lat kilkanaście procent budżetu unijnego na promocje tylko dlatego, że fundusze pozwalały lokować tam wkład własny. Proszę też pamiętać, że na wielu rynkach, np. w Korei, bez kampanii nie zwiększylibyśmy w takim stopniu eksportu.

A więc są plusy, są pewnie jakieś wady. Natomiast warto zejść z poziomu stereotypów (czy medialnych opinii oraz różnych opinii szeptanych) na solidny audyt i ocenę a dopiero, na tej podstawie, ewentualnie modyfikować rozwiązania.

Jak najbardziej popieramy pracę ministerstwa, idącą w kierunku wspierania polskich produktów. Uważamy, że rolnicy tego potrzebują – ci, którzy są płatnikami na fundusze promocji... nie płatnikami, tylko tymi, którzy biorą na siebie obciążenie. Zawahałem się, dlatego, że płatnikiem jest w naszym przypadku zakład mięsny, ale tym, który bierze na siebie obciążenie, jest rolnik.

A więc promowanie polskich produktów jest bardzo dobrym kierunkiem prac. Zwracałem tylko uwagę w poprzednim pytaniu, żeby właśnie zwracać uwagę na szczegóły, aby przy pracach nie naruszyć innych, delikatnych konstrukcji.

Generalnie też trzeba pamiętać, że mamy przypadki w Niemczech, mamy przypadki problemów we Francji z wyjaśnianiem tego, czy fundusze mają charakter publiczny czy prywatny. Francja dość długo się broniła przed zarzutem a to tylko dlatego, że w komisji zarządzającej był jeden członek rządu. Pomimo tego, że nie miał prawa głosu a miał tylko prawo weta, to był zarzut, że to są środki publiczne.

To jest to delikatna materia, wymagająca dużej ostrożności i rozsądku. To może być po reformie, którą ministerstwo w tej chwili planuje dla systemu promocji, nasz bardzo dobry, silny atut w promocji polskiej żywności na rynku krajowym i na rynkach zewnętrznych.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia.

Dziękuję za uwagę.

Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

Zamykam posiedzenie Komisji.